Rok III. Warszawa—październik 1935. Nr. 8.
(20 września)



ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

PO ZLOCIE.

(U progu nowego dwudziestopięciolecia.)

Druhowie Drużynowi! Zlot wykazał nam nasze zalety i wady. Przekonaliśmy się wspólnie z młodzieżą, że **umiemy dobrze organizować nasze życie obozowe, że żyje w nas ta romantyczna chęć pokonywania przeszkód i trudów** oraz to, że jeżeli chcemy, **umiemy pracować w atmosferze radości i wesela.** Płyną one przedewszystkiem z pokonywania przeszkód naszego życia skautowego.

Zlot oprócz tego wykazał nam wszystkim od najmniejszego młodzika do najstarszego harcmistrza, że stanowimy siłę i potęgę w ruchu młodzieżowym Polski i że pracę naszą wychowawczą prowadzimy w dobrym kierunku.

Zlot stanął siłami i ofiarą kilkuset instruktorów i drużynowych, organizacją zaś pod względem programowym przewyższała zloty międzynarodowe i obcych narodów. Z tego jesteśmy dumni.

Zlot wykazał także nasze wady: płytkość w niektórych wypadkach w pracy drużyn, plotkarstwo, nieumiejętność współpracy wśród instruktorów. Ogólnie jednak bilans jest dodatni; zalety przewyższyły wady. Zlot nauczył nas drużynowych dużo. Dlatego powinniśmy w najbliższych latach a także już w tym roku w programach naszych prac wiele doświadczeń wprowadzić.

Ogólny kierunek pracy na najbliższy okres wykreślił nam Druh Przewodniczący w słowach **„wzmożenie wysiłku organizacyjnego, idącego w kierunku pogłębienia wartości pracy“.** Druhu Drużynowy uwzględnij to w swoim rocznym programie pracy. **Żądaj wyni-**

ków pracy nad sobą od chłopców, organizuj im w drużynie środki i sposoby do pogłębienia samych siebie. Czyńcie to w szarem codziennem życiu przez spełnianie obowiązku, punktualność, rzetelność, walkę z kłamstwem i plotkarstwem, dobry uczynek indywidualny i zbiorowy, kształcenie woli. Uczmy się być mocnymi ludźmi, twardymi i nieustępliwymi wobec samych siebie. Praca w drużynie daje nam wiele okazyj do kształcenia naszej woli. Wprowadzaj próby dla chłopców, nowicjuszów przyjmij na dłuższą próbę, do przyrzeczenia dopuszczaj tych, którzy wykażą się rzetelnym dorobkiem na tym odcinku pracy nad sobą. Pamiętaj, że Polska potrzebuje wartościowych dzielnych i wysoko moralnie stojących ludzi i ci zadecydują o Jej przyszłości.

W tym roku „Słowność i rzetelność" niechaj będzie naczelnem hasłem w stosunku do młodzieży i ciebie, i każdą najdrobniejszą cząstkę pracy, czy grę polową, czy ćwiczenie, czy działanie indywidualne, czy pracę zbiorową, czy nastrój mierz tem kryterjum. Wprowadź zawody w obowiązkowość, egzekwuj wszystko to, co rozkaże drużynowy i zastępowy, ale rozkazuj mało i mądrze.

Obserwowałeś harce na zlocie. Ile tam było harcerskiej gry. Co ci to nasuwa? Pracę w drużynie ujmuj w formie gier. **Wprowadzaj jaknajwięcej do pracy elementów gry skautowej** — a będziesz miał zainteresowanie, zapał i chęć wysiłku. Nie zapomnij o tem, że życie jest wielką grą i człowiek lubi pokonywać przeszkody. To samo lubi twój chłopiec.

Widziałeś na zlocie obok harców wycieczki? Wprowadź je w drużynie. **Odrodzenie ruchu wycieczkowego** niechaj będzie hasłem Twojej pracy. Brak tego ruchu powoduje w naszych drużynach niedołęstwo, dziadostwo i zblazowanie. Za ruchem wycieczkowym pójdzie wędrownictwo, krajoznawstwo, służba polowa. Odżyje duch skautowy w Twojej drużynie.

Postaw w swojej drużynie, zwłaszcza wśród starszych, **w tym roku czytelnictwo,** a wtedy wzmoże się wpływ ideowy i programowy na młodzież ze strony harcerstwa. Prócz pierwiastków życia polowego harcerskiego nie zapominaj dla nich o związaniu zajęć starszych z życiem społecznem, ogólno - kulturalnem i gospodarczem. **Drużynę wciągaj w szerszy świat.** Rzeczą zaś hufca jest wyznaczyć i wytyczyć wspólny kierunek pracy społecznej w roku 1935/36 dla tych zastępów. Wtedy bowiem osiągniecie większe konkretne rezultaty, o których przekonacie się Wy sami i dowie się społeczeństwo.

Te wszystkie sprawy przemyśl, rozplanuj i konkretnie ujmij. Główna Kwatera bowiem wprowadzi elementy gry do kwalifikacji drużyn, przedłuży bieg skautowy rozpoczęty w Spale i poprowadzi go przez trzy lata jako wyścig pracy. Do biegu stanie Twoja drużyna i wszystkie przeszkody pokonać musi W tym roku przygotuj ją do tego. Albowiem bez pokonywania przeszkód niema skautingu i harcerstwa.

Ryś - ociec

Magiera Władysław, Kraków.

Po harcach na zlocie w Spale.

Dwudniowa wycieczka.

Pierwsze refleksje, które nasuwają się po przeprowadzeniu dwudniowej wycieczki zastępów, jako jednego z działów harców na zlocie spalskim, to dane statystyczne.

Trudno w jednej gawędzie ująć całokształt wycieczek. Zajmijmy się dzisiaj suchemi cyframi, — napewno i one nam coś powiedzą. Do obu wypraw wycieczkowych tj. spalskiej, organizowanej przez chorągiew krakowską i opoczyńskiej, przygotowanej przez chorągiew łódzką — zgłoszono zastępów 765

wzięło udział „ 602
zorganizowanych w drużyn 164

(Spośród zgłoszonych nie wystartowało wogóle 108 zastępów lwowskich i wołyńskich wskutek nieodpowiednich warunków atmosferycznych.) W wycieczkach uczestniczyło harcerzy - chorągwiami:

1.	Śląsk	687	8.	Lublin	370
2.	Łódź	631	9.	Pomorze	319
3.	Poznań	613	10.	Zagłębie	245
4.	Kraków	493	11.	Radom	206
5.	Warszawa	411	12.	Białystok	108
6.	Mazowsze	402	13.	Kielce	104
7.	Wilno	379	14.	Polesie	103
				Razem harcerzy:	5.071

Ilościowo więc Śląsk, Łódź i Poznań przodowały bezapelacyjnie. Przeciętnie zastępy liczyły po 8 ludzi.

Przygotowani byliśmy na udział 7—9 tysięcy harcerzy. Niestety niepogoda przeszkodziła startowi wszystkim. **Założeniem harców było dać zastępom możność współzawodnictwa w zespołowej grze.** Dlatego też codziennie ogłaszano listę wyników wycieczek — i tak sklasyfikowano:

jako b. dobre	zastępów	125
„ dobre	„	345
„ dostateczne	„	63
„ biorące udział	„	45
Razem	**zastępów**	**578**
nieklasyfikowano (spowodu niewypełnienia warunków, nieoddania inwentarza itp.)	„	24
Razem	**zastępów**	**602**

Zainteresuje może również ocena chorągwiami:

	Bardzo dobrze	Dobrze	Dostatecznie	Brały udział	Razem
Białystok	1	8	3	1	13
Kielce	2	9	—	2	13
Kraków	12	46	3	1	62
Lublin	19	25	1	1	46
Łódź	8	42	10	7	67
Mazowsze	6	23	8	7	44
Polesie	3	8	1	1	13
Pomorze	5	19	4	—	28
Poznań	29	33	2	6	70
Radom	4	17	3	2	26
Śląsk	9	50	7	12	78
Warszawa	10	23	9	1	43
Wilno	10	25	11	3	49
Zagłębie	7	17	1	1	26
Razem	125	435	63	45	578

Oczywiście, że odchylenia w poziomach wyszkolenia i postawy zastępów były znacznie większe. Cztery stopnie klasyfikacji nie mogą dokładnie oddać różnic.

Ten sposób oceny zapobiegł jednak błędom, tak prawdopodobnym przy masowych harcach, nie rozgoryczając uczestników, coby miało miejsce — jak uczy zwykle doświadczenie — przy klasyfikacji punktowej.

Tyle cyfry.

Z ważniejszych punktów programu, który omówimy obszernie w następnej gawędzie wymienimy dziś wywiad krajoznawczy i ognisko dla ludności.

Myślą przewodnią wycieczek na zlocie, poza przeprowadzeniem wzorowej wycieczki harcerskiej, była czynna propaganda harcerstwa w okolicach Spały. — To osiągnęliśmy. — Serdeczny kontakt z ludnością w czasie wywiadów krajoznawczych, dobrych uczynków i ognisk wieczornych, pozostawił w sercach gościnnej ludności niezatarte wspomnienia.

Nasza pogoda harcerska, śpiewy przy ogniskach, bezpośrednie, szczere odnoszenie się do ludności zjednały nam wszystkich. — A to bardzo dużo.

Z drugiej strony wędrując z pieśnią na ustach mazowieckiemi równinami harcerze ze wszystkich zakątków Polski — i ci z „błot Poleskich" i tamci z nad morza, czy „z pod samiuskich Tater" poznali okolice dotąd im nieznane, poznali tem głębiej, że przeprowadzony wywiad krajoznawczy i jego jakość — stanowiły jedną z podstawowych elementów przy ocenie zastępu.

I tak, poza lichemi, znajdują się w zebranych przez nas wywiadach, prace pierwszorzędnej wartości, tem większej że odnoszą się do okolicy krajoznawczo nieopracowanej jeszcze dokładnie, a ogółowi tak mało znanej.

Imieniny Druha Przewodniczącego.

W dniu 29 września obchodzić będziemy w swoich drużynach dzień Imienin ukochanego przez młodzież harcerską i instruktorów wodza duchowego naszego Związku Druha Wojewody Michała Grażyńskiego.

Druh Dr. Michał Grażyński, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, stał się twórcą ideologji młodego pokolenia młodzieży harcerskiej. Jego „Gawędy i przemówienia" i książka „Dokąd zdążamy", podająca główne wytyczne i hasła naczelne polskiej ideologji skautowej — stają się podstawowemi w naszej literaturze. Sam swoją pracą państwową i harcerską daje nam najlepszy żywy przykład „wiary, zapału, woli i umiejętności" w pracy dla Polski. Każdy z nas widział na Zlocie w Spale jego troskę o dobro Związku, jego miłość młodzieży harcerskiej i jego wodzostwo. Dlatego w Spale pokochaliśmy Go jeszcze bardziej.

Radujemy się, że pod Jego Przewodnictwem możemy rozpocząć naszą pracę w drugiem dwudziestopięcioleciu i poprowadzić w tym kierunku, w jakim On nam wskazuje.

W dniu Imienin wraz z ogółem instruktorów i młodzieży harcerskiej „W Kręgu Wodzów" składa Dhowi Przewodniczącemu w sposób prosty i serdeczny życzenia.

Druh Przewodniczący Dr. Michał Grażyński, Wódz 200-tysięcznej organizacji harcerskiej, niech żyje i prowadzi nas dalej do wielkiej służby Polsce!



Fot. Ryś.

Dh. Przewodniczący w otoczeniu szefów organizacyj zagranicznych.

Bieg harcerski zastępów starszych na Zlocie w Spale.

(Organizacja, program, przeprowadzenie, wady, zalety.)

Bieg harcerski na Zlocie był pomyślany w ten sposób, aby z jednej strony zastępowym, drużynowym, oraz instruktorom w hufcach i Chorągwiach dać możność zorjentowania się w poziomie ogólnego wyrobienia harcerskiego zastępów innych środowisk, z drugiej zaś strony stanowił ćwiczenie harcerskie, mające uczestnikom dać pewne realne korzyści.

Przystępując do organizacji biegu, — imprezy, obliczonej według pierwotnych danych na około 350 zastępów, 7 dni harców a 60, jednocześnie funkcjonujących sędziów trzeba było ująć całą tę machinę w pewne jednolite ramy. Stanowił je „Regulamin biegu harcerskiego" jako część „Regulaminu harców na Zlocie" oraz „instrukcja przeprowadzenia biegu harcerskiego zastępów starszych". Prace nad niemi trwały od listopada 1934 r. do maja br. Na kilku konferencjach z Chorągwią Poznańską, która organizowała bieg dla zastępów młodszych, ustalono wspólny tekst regulaminu oraz ujednostojniono przepisy, dotyczące zachowania się wobec zastępów, sprawy porządkowe i t. d.

Wydaje mi się rzeczą celową przytoczyć kilka najważniejszych zasad organizacji biegu.

Bieg przeprowadzany był jednocześnie na 5 równoległych, jednakowych trasach, — odbywało się więc jakby 5 równorzędnych biegów. Nad każdą trasą czuwał komendant trasy, który wyznaczył w terenie miejsca przeszkód, wydawał zarządzenia porządkowe na swojej trasie i zestawiał wyniki biegu na podstawie ocen sędziów. Sędziowie organizowali zadania dla zastępów na przydzielonych przeszkodach w myśl otrzymanych instrukcyj szczegółowych na piśmie. Nad jednakowemi przeszkodami na różnych trasach ustanowieni zostali komendanci rejonów (których funkcje pełnili poszczególni komendanci tras). Zadaniem ich było dopilnowanie, aby wszyscy sędziowie ich rejonów byli na swych stanowiskach i posiadali odpowiedni potrzebny sprzęt, pozatem w czasie samych harców nadzorowali sędziów i likwidowali ewent. nieporozumienia z zastępami. Nad całością biegu miał nadzór Komisarz Biegu, który ustalał program i szczegółowe instrukcje dla sędziów, ustalał wyniki ostateczne i decydował w razie odwołań od decyzji komendantów tras.

Dużem ułatwieniem pracy były druki, regulujące jednolicie postępowanie poszczególnych funkcyjnych i sędziów.

Druki były następujące:

1. zgłoszenie zastępu — składał je zastęp do Komisarza Harców swego podobozu, który kierował je do Komisarza biegu. Zgłoszenie to otrzymywał następnie zastęp na starcie i legitymował się niem u poszczególnych sędziów;
2. zestawienie startu — było to zgłoszenie poszczególnych zastępów przez Komisarza harców podobozu, który sam

wyznaczał na przydzielone mu godziny odpowiednią ilość zastępów. Druk ten jednocześnie stanowił protokół startu;

3. wykaz kolejności startu — służył do ogłoszenia wszystkich zastępów, startujących w danym dniu;
4. protokół końcowy z trasy — obejmował wyniki z poszczególnych przeszkód, podsuwane przez Komendanta trasy, wszelkie uwagi, wnioski itd.;
5. protokół z przeszkody;
6. podręczne notatki sędziego na przeszkodzie — stanowiły jedyne druki, posiadane przez sędziów. W „podręcznych notatkach" poszczególne rubryki kierowały pracą sędziów przy wystawianiu ocen. Był to bruljon sędziego, na podstawie którego sporządzał on ostateczny protokół;
7. wykaz wydanego sprzętu — regulował obrót codzienny wydawanym z magazynu biegu sprzętem.

Dla uproszczenia wszelkich manipulacyj i uniknięcia pomyłek, sędziowie operowali wyłącznie t. zw. numerem zawodniczym zastępu, który zastępowy otrzymywał na starcie w formie malowanego na kawałku płótna numeru. Poszczególne zaś trasy znaczone były w terenie tabliczkami różowemi z cyfrą rzymską — liczbą trasy. W ten sposób zastęp pilnował swej trasy a sędziowie mogli skierować ewent. zabłąkane zastępy na właściwą drogę.

Wielką uwagę zwróciłem na zapewnienie możliwie jednolitej oceny i jednolitego postępowania sędziów na wszystkich trasach i w ciągu całego czasu trwania biegu. (Tylko wtedy bowiem będą słuszne wszelkie wnioski porównawcze, oparte na wynikach biegu.) Służyły do tego instrukcje szczegółowe dla każdej przeszkody; w tym celu w przeddzień rozpoczęcia harców odbyło się próbne pokonywanie przeszkód przez jeden zastęp, na którem byli obecni wszyscy sędziowie; w tym celu sędziowie rejonowi stale krążyli od jednej do drugiej przeszkody, udzielając odpowiednich wskazówek sędziom.

Przy ocenie sędziowie brali pod uwagę przedewszystkiem jakość wykonania zadania, dodatkowo uwzględniali **zachowanie się zastępu, organizację pracy, zaradność i szybkość wykonania** oraz inne rzeczy, zależnie od charakteru przeszkody.

Program biegu, który musiał być dostosowany do terenu, był następujący:

Przeszkoda	Zadanie	Mnożnik	Nazwa zadania
start	1	2	sprawdzenie munduru i wyekwipowania
I	2	1	list Morse'm lub szyfrem
	3	3	terenoznawstwo, orjentacja mapy, oznaczenie stanowiska, oznaczenie kierunku w terenie zapomocą busoli Bezard'a.
II	4	1	przyrodoznawstwo
III			obcokrajowiec (dobry uczynek)
	5	3	szkic drogi do obozu
	6	1	wiadomości o Zlocie, o Z. H. P.
	7	2	rozkład jazdy
IV	8	2	przejście przez rzeczkę
V	9	1	marsz we wskazanem tempie
VI			obozownictwo:
	10	2	rozbicie 2 namiotów
	11	2	wykopanie kuchni i rozpalenie ognia
VII	12	1	zawieszenie flagi i salutowanie jej
			obrona przeciwgazowa:
	13	2	„pogotowie gazowe" i „gaz"
	14	1	wykonanie zadania w masce
	15	1	zmiana pochłaniacza
VIII	16	4	ratownictwo
IX	17	2	przeprawa przez Pilicę
X	18	2	śpiew
	19	1	czas ogólny biegu

Niektóre zastępy nie taiły, że oczekiwały o wiele trudniejszych zadań do wykonania. Bieg jednak musiał być dostosowany do przeciętnego poziomu startujących zastępów, a dla wielu nawet zorganizowane przeszkody były zbyt trudne.

Tutaj podam jedynie ogólne zestawienie liczbowe osiągniętych wyników.

Fot. St. Sedlaczek.



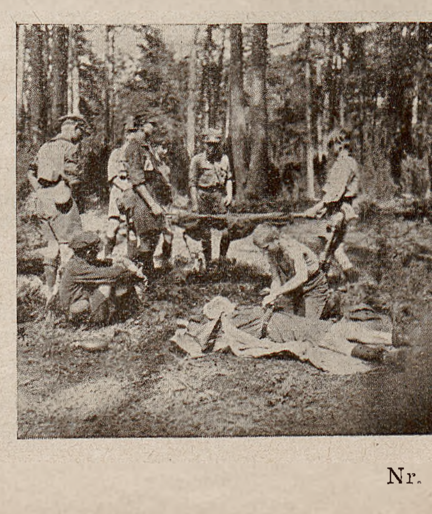
Z mapą w terenie.

Podobóz	Chorągiew	Zgłoszono zastępów	Nieklasysik. *)	Ogółem startowało	Zaliczono do grupy		
					B. db.	db.	ds.
I	Warszawa	29	3	26	4	14	8
II	Kraków	44	4	40	4	28	8
	Kielce	7	—	7	2	4	1
III	Śląsk	31	4	27	1	22	4
	Zagłębie	17	4	13	—	8	5
IV	Lwów	38	1	37	2	18	17
	Wołyń	10	—	10	1	6	3
V	Wilno	21	—	21	3	15	3
	Białystok	12	—	12	—	3	9
	Polesie	6	—	6	—	2	4
VI	Łódź	29	8	21	1	11	9
	Mazowsze	23	6	17	1	9	7
VII	Lublin	19	2	17	—	8	9
	Radom	18	—	18	—	8	10
VIII	Poznań	40	—	40	6	23	11
	Pomorze	17	—	17	1	10	6
	Gdańsk	3	—	3	—	—	3
	Zagranica:						
	Polacy z Rumunji	1	—	1	1	—	—
	Czechosłowacji	4	2	2	—	2	—
	Niemiec	1	1	—	—	—	—
	Francji i Belgji	3	—	3	—	3	—
	Razem:	373	35	338	27	194	117

*) (Spowodu niestawienia się na start lub spóźnienia). Zastępy pochodziły ze 187 miejscowości w kraju oraz reprezentowały 4 środowiska Polaków z zagranicy.

Podstawą do zaliczenia do grupy „Bardzo dobrych", „dobrych" czy „dostatecznych" zastępów była suma punktów, uzyskanych na poszczególnych przeszkodach. Za zastępy „bardzo dobre" uznawano te, które osiągnęły przeciętną ocenę = 7½ (mniej od „dobrze" = 8, a więcej od „dość dobrze" = 7); za zastępy „dobre" — te, które miały przeciętną

Fot. St. Sedlaczek.



„Pierwsza pomoc".

ocenę = 6 („lepiej niż dostatecznie"); pozostałe zastępy zaliczono do „dostatecznych". Normy te są dość surowe, odpowiadają jednak przeciętnie przyjętym wymaganiom.

W związku z biegiem zgłoszono jedynie 2 zażalenia: jedno słuszne zostało uwzględnione, drugie, jako niesłuszne, odrzucono.

Na biegu starszych wadą zasadniczą była zbyt mała liczba przeszkód, co wynikało z braku należytej liczby odpowiedzialnych sędziów. Woleliśmy więc zrobić mniej a lepiej, niż mnożyć przeszkody, któreby wywoływały jedynie liczne zastrzeżenia.

Drugim brakiem była niemożność ochrony tras przed niekulturalnymi ludźmi (obawiam się, że również i przed harcerzami). Różnego rodzaju dopiski i kartki, które zastępy znajdowały na swej drodze, myliły niektórym zastępom kierunek marszu i, jak w kilku wypadkach, skłoniły je do wykonania zupełnie nadprogramowych zadań.

Trzeciem wreszcie utrudnieniem — tym razem dla sędziów — była obecność na trasie biegu szeregu drużynowych i instruktorów z poszczególnych środowisk, którzy niezawsze zachowywali się właściwie. Nie chciałbym być źle zrozumiany: obecność instruktorów na biegu w charakterze widzów była przez nas — organizatorów bardzo mile widziana, jednakże niestety nie wszyscy umieli zachować rolę objektywnych widzów, lecz czyto dawali zastępom wskazówki, czy wypominali nieumiejętność, czy też w inny sposób wpływali na przebieg harców, co oczywiście było b. trudne do usunięcia dla sędziów, przeważnie młodszych od nich stopniem harcerskim.

Walory dodatnie biegu to przedewszystkiem **dobry harcerski nastrój, przejawiający się w ustosunkowaniu się sędziów do zastępów**, w dobrych minach chłopców i zastępowych, w podziękowaniach, jakie przy omówieniu na zakończenie biegu wyrażały prawie wszystkie zastępy.

Walorem biegu była sprawność jego przeprowadzenia, dająca zadowolenie zarówno organizatorom jak i uczestnikom.

Za dodatni moment wreszcie należy uznać nauczenie zastępów szeregu nowych rzeczy: b a r d z o d u ż o z a s t ę p ó w p o r a z p i e r w s z y m i a ł o w r ę k u b u s o l ę B e z a r d' a, w i e l e p i e r w s z y r a z w ż y c i u o g l ą d a ł o r o z k ł a d j a z d y, wszystkie zastępy stawiały mało jeszcze spopularyzowane namioty typu PW, dla szeregu zaś chłopców wielkiem przeżyciem było użycie poraz pierwszy maski przeciwgazowej. **A sędziowie bardzo często zamieniali się w instruktorów**, którzy pokazywali, uczyli, tłumaczyli chłopcom na miejscu nieznane im rzeczy.

Tak wygląda bieg harcerski zastępów starszych od strony organizatorów. Byłoby dla całości obrazu rzeczą niezmiernej wagi, aby teraz zabrali głos ci, którzy w biegu tym wzięli udział w charakterze uczestników lub obserwatorów, by wytknęli wady i wskazali jego zalety według swych spostrzeżeń. Prosimy o te uwagi, aby w przyszłości można było bieg harcerski organizować zupełnie wzorowo.

Antoni Rosental — harcmistrz
W a r s z a w a.

Na scenie i arenie.

Problemy organizacyjne.

Z l o t J u b i l e u s z o w y, zakrojony na szeroką skalę pod względem programowym, z konieczności b y ł e g z a m i n e m d l a n a s z y c h z d o l n o ś c i o r g a n i z a c y j n y c h.

Poczynając od drużyn, które postawą swych członków, pomysłowością w urządzaniu obozów, udziałem w pracach na rzecz całości — pokazywały naocznie, że **duch harcerski — to igła magnesowa w życiu młodzieży;** — poprzez uwagi nad przeróżnemi pracami montażowemi Komendy Zlotu, obejmującemi całokształt zagadnienia Zlotu, oczekiwać należało, iż będzie to w streszczeniu obraz bogactwa zajęć i popisów 20-to tysięcznej armji harcerskiej na Zlocie.

N i e n a l e ż y t e ż d z i w i ć s i ę, że t y s i ą c e p r z y b y ł y c h s y m p a t y k ó w H a r c e r s t w a s z u k a ł y n a j w i ę k s z y c h e f e k t ó w w m a s o w y c h w y s t ą p i e n i a c h, p o p i s a c h, mających ilustrować organizacyjne zdolności harcerstwa.

Niewątpliwie, gdyby nie fatalna pogoda, do gradu — włącznie, — liczba zjazdowiczów sympatyków przekroczyłaby kilkakrotnie liczbę obozowiczów; rozmieszczenie tej oczekiwanej armji gości byłoby choć niełatwem, lecz nader miłem zadaniem.

Z całego terminarza zlotowego najważniejsze dwie daty: 14 lipca (otwarcie) i 21 lipca (oficjalne zamknięcie Zlotu) — były pod znakiem gorączkowych przygotowań do pokazów, ogniska i ….. ulewy, likwidującej wszelakie nadzieje organizatorów! Takie niespodzianki atmosferyczne uczyniły obóz spalski mocno podobnym do obozu w Birkenhead z r. 1929-go, uznanego zresztą za „najbardziej mokry".

N i c t e ż d z i w n e g o, ż e o r g a n i z a t o r z y, z d a n i n a ł a s k ę k a p r y ś n e j p o g o d y, po kilku dniach pedantycznych przygotowań, prób no i ….. zawodów, — m u s i e l i u c i e k a ć s i ę d o i m p r o w i z a c y j, dobrze znanych na każdym obozie drużyny, a n i e d a j ą c y c h s i ę p o m y ś l e ć w o b o z i e 20-t o t y s i ę c z n e j a r m j i h a r c e r s k i e j.

Stąd też niektóre tylko podobozy zdołały w części przeprowadzić przygotowany program pokazów, popisów i ognisk.

Z tych nielicznych, udanych imprez na arenie (stadjonie) wymienić należy dzień 15 lipca, poświęcony pamięci harcerzy i harcerek poległych w walkach o niepodległość Polski i jej granice.

Akademja - ognisko 20-tu tysięcy druhów i druhen i paru tysięcy osób na widowni. Dla Komendy Areny (Główny Komisarjat Harców) zagadnienie to nie ograniczało się tylko do realizacji programu, lecz — analizy i koordynacji wielu, wielu składników, a zatem: doprowadzenie z różnych punktów obozu, nieraz z odległości 4 km. (Śląsk, druhny), — 20-to tysięcznych kolumn, — innemi słowy — marsz na kierunek, niemal o zmroku (do godz. 20.15) — to nielada zadanie

W braku wytrasowania poszczególnym kolumnom linij marszu, — podążyłyby one w większości wypadków (i o jednej porze) — główną drogą — jako najprostszą osią marszu. Byłaby zatem niesłychana blokada arteryj ruchu. Poszczególne podobozy otrzymały swoje bramy wejściowe na stadjon (uprzednio zaznaczone w terenie i na szkicach), skreślono im szerokość frontu (szkic). Na stadjonie zainstalowano: 6 aparatów (centrala — ognisko — wejścia) telefonicznych, radjogłośniki, mikrofon. Do obsługi wejść dla publiczności i gości zagranicznych powołano drużynę rozprowadzających barjery stadjonu i wejścia obsadzono drużynę służbową i łącznikami (kierunkowi — razem 140 osób), przygotowano punkty sanitarne. Do zaznaczenia linij granicznych na stadjonie i do ogniska przygotowano 4 wozy polan brzozowych i tyleż trzebionki. Wyliczenia przygotowań nabierają wówczas sensu, skoro uświadomimy sobie, że do chwili wydania sygnału z „mostka kapitańskiego" stadjon był zupełnie pusty, bez oznaczeń, a w ciągu 15 dosłownie minut został zaopatrzony w oznaczenia, rozgraniczenia, materjał na ognisko — i w tymże czasie — zajęty przez ugrupowaną według planu 20-to tysięczną armję harcerską. Na tem polegał między innemi efekt naszej sprawności organizacyjnej!

Do udanych między innemi należy zaliczyć ognisko Chorągwi: Wileńskiej i Krakowskiej oraz zbiorową inscenizację- recytację Śląska (P r a c a d l a P o l s k i).

Przedefilowanie naprzeciwko siebie dwóch kolumn (chorągwi) ósemkami z przenikaniem rzędów, — podobnie, jak później owacja urządzona Węgrom (marsz całym frontem) — stanowiły niełatwe, a udane ruchy mas. Równie dobrze wypadł „Bazyliszek“ chorągwi wileńskiej ze smokiem-potworem. Całe szczęście, że obyło się bez katastrofy, bo ..... wąż-smok zazwyczaj się urywa! (Anglja — West-Kirby — pantomina morska!). Chorągiew wołyńska oraz grupa z Francji (Dh Dręgowski) — całkiem udatnie powiązały: śpiew, marsz zakosami, przenikanie kolumn maszerujących.

W dziale techniki — jako widowisko — dobrze wypadła budowa mostu przez drużynę Chor. Krakowskiej. Gdyby jednak krótszy most dałoby się sprokurować na Pilicy, choćby podczas pokazów wodnych, efekt byłby daleko większy. O produkcjach na estradzie i scenie możnaby obszernie się rozpisać, utarla się jednak opinja, iż: „Na scenie — zazwyczaj — niewiele się działo, gdy lało“. Ponieważ scena w hali miała być ratunkiem — na wypadek deszczu, a nim nie była, wolę o niej raczej nie pisać.

Trudno jednać pominąć milczeniem wysiłek druhów z Nowego Sącza, z druhem Pawłowskim na czele. Organizowane nieraz w ostatnich chwilach, po daremnem wyczekiwaniu pogody, — produkcje na scenie (w hali) musiały nosić na sobie cechy improwizacji. Zawodziły często aparaty telefoniczne, a łączność z zespołami zakwalifikowanemi na scenę szwankowała zawsze, ilekroć tylko wypadło spowodu deszczu zmienić (przyspieszyć) godzinę rozpoczęcia widowiska. Między stadjonem a halą tworzyły się bajora, a jeno rozsypane polana brzóz — stanowiły skromne punkty komunikacyjne. Przeprawa z trybun — pod dach hali (teatru) — należała też do codziennych niemal atrakcyj.

Zwinny Tur.

ZYGMUNT WYROBEK.

W drodze powrotnej ze Spały.

Sprawozdanie — krytyczne omówienie — a może reportaż? Nie — to tylko garść wrażeń z niespełna dwudniowego pobytu w Spale.

...Może ci, co z radością przypatrują się defiladom, efektownym pokazom przy ogniskach itp. mają inne,, niż ja, oczy. Mnie uderzyła ta szara, nieefektowna, niejako zakulisowa a tak ofiarna i pełna zaparcia się praca setek instruktorów, sędziów i zwykłych harcerzy. To ci, co tkwili w komisarjatach, komendach, w podobozach, mając przydzielone najrozmaitsze funkcje, ci co za kulisami harowali bez skargi, nie biorąc udziału w barwnych i tyle radości dających ćwiczeniach. Im to należy zawdzięczać, że na ogromną skalę podjęty plan, nie załamał się w realizacji.

...Siedzi taki nieborak w namiocie przy świeczce. Siedzi już trzeci dzień i późno w noc. To gospodarz „hotelu“. Koło niego przyjezdni, mężczyźni i kobiety — to lokatorzy hotelu Wiercą mu dziurę w brzuchu, a gdzie, a naco, a poco — w kółko po 3 razy te same pytania. Ja, widz, już miałem dość. A ta biedusia, choć mu głowa, jak na zawiasach chodzi, ani odburknie. Bębni palcami po stole i grzecznie a spokojnie wypytuje, daje wskazówki, wydziela koce. Ani nie widzi ogniska, ani się nie ucieszy ćwiczeniami — takimi stanął zlot!

...Noc. Stoi chłopczyna pod drzewem. A cóż to robisz synu? — Jestem komendantem warty. — A spać nie pójdziesz, przecież warta czuwa? — Będę stać do rana, bo muszę pilnować, żeby warta nie zasnęła! Harcerzu kochany, tyś już zrozumiał, co znaczy odpowiedzialność za czynność, którą ci zlecili, lub którą możeś sam sobie nałożył!

...Strona techniczna najwięcej mnie interesowała. Idę na start biegu harcerskiego. Stoi w ordynku szereg zastępów. Sędzia przepatruje ubiór, książeczki PKO, potem krótka, serdeczna przemowa, pełna zachęty — zastępy ruszają. Nadchodzi druga paczka. To samo od początku, zawsze ta sama serdeczność, zawsze kilku słów pogodnych — potem trzecia, czwarta. I tkwi ten sędzia i szereg innych na trasie, tkwi od rana do 4, 5 godziny, a czasem i dłużej. Gdzieindziej gwarno, wesoło, a tu obowiązek, spełniany pogodnie, bez szemrania To są budowniczy zlotu!

...A czyście kiedy widzieli lepszych policjantów i wartowników? Miałem szczęście, czy nieszczęście być 3 razy zatrzymanym. A zawsze w tak uprzejmy sposób, że potem żal mi było, że moja odnaka dawała mi wstęp wszędzie, że mnie już nie przyłapywano. Strasznie lubię pogwarzyć z takim posterunkowym i radować się powagą, z jaką pełni swój urząd!

...Przyznam się, że — jeśli idzie o stronę techniczną zlotu, specjalnie o harce — z pewnym niepokojem jechałem do Spały. Rozmach szalony, myślę sobie, będzie klapa, albo będą partaczyć a to mnie zawsze najwięcej wyprowadza z równowagi. A tu główny Komisarz Harców (ponoś „Maryśka“) dokonał ze swemi setkami pomocników nielada dzieła. Kto się zna na tem, ten musi z całą radością zawołać: „brawo“! Taki wir i przy takich masach idących na ćwiczenia i to o różnym czasie — a wszędzie ład, porządek, płynie jedno za drugiem, to nie drobiazg, to wielkie dzieło.

...I znowu ta niewysłowiona uprzejmość. Co chce druh zobaczyć — pionierkę na Pilicy? Jedziemy. Bieg harcerski? Wio — na start! Terenoznawstwo — tą drogą będzie najbliżej! Żebym tak mógł być w Spale z 5 dni, wszystkobym zobaczył Ale może lepiej się stało, boby komisarz odchorował swoją uprzejmość.

...Idziemy na zdjęcia terenu. Ze mną główny Komisarz i płk. Lewakowski. Nie byle jaka figura, szef Instytutu Geograficznego. Stoi grupka harcerzy i morduje się nad szkicem. A niedobry komisarz: uwaga chłopcy, bo patrzy szef Instytutu i stary wyga harcerski, który też pisał o kartoznawstwie! A szef ze znanym uśmieszkiem: a gdzie macie na szkicu swe stanowisko? — a linka czy przemierzona? a jak wrysujesz ten zakręt? Chłopak patrzy na szefa ale spokojnie swoje recytuje. Ma głowę na karku — jakoś nie boi się szefów nijakich. — A potem nad Pilicę, odjeżdża flotyla kajakowa na 2-dniową wycieczkę, tam budują kładkę na beczkach, tam most. Robota wre, taka miła, chciałoby się usiąść i patrzeć. Ale srogi Komisarz ciągnie na trasę harców. Bagnisty potok, masz go przejść i dojść czysty do następnej przeszkody. Nie przeszkoczysz. Krótka narada i śmigaja na drugi brzeg, buty, plecaki, manierki, spodeńki. Teraz na goło można się odważyć na skok — hop! I wyłazi jakiś murzyn z potoku i ryczy z uciechy. Za nim drugi, przeskoczył. Ale trzeci i czwarty wygląda znowu jak nieboskie stworzenie. Śmiechy, humor, co się zowie! Zaczyna się pranie skóry i wio.. do następnego sędziego. Czemu tam fotografów nie było?

...Ale trzeba było i trochę obozów zwiedzić. Tyle tu ciekawych rzeczy się widziało! Tu odrysowałem przemyślnie zbudowaną kuchnię, tam dowcipnie złożono łóżko do rozbierania, wszystkiego nie dało się zobaczyć. Chwała Bogu, coraz mniej banalnych zdobień obozów, coraz więcej oryginalnych pomysłów. A czasem trafiają się wprost artystyczne dzieła. Ot — zawadziłem o czarną trzynastkę wileńską. Wchodzę, wita mnie drużynowy, dawny skaut krakowski z pod mej komendy, staje cała drużyna w ordynku. Rozglądam się, kilka namiotów, gotują obiad; jakoś nic szczególnego nie widać. A tam co znowu? Na gałęzi siedzi sowa: kawałek kory, ułamek gałęzi i już jest sowa, ale jaka! Tam przed zastępem kruków kracze kruk, tam skrada się lis, u wejścia sionki itd. Wszystko z gałęzi! A fotele i stołki! Wszystkie te kawałki“ nadają się na wystawę i powinny otrzymać dyplom honorowy. Brawo czarna trzynastko! Nie wierzycie? — idźcie zobaczyć.

... Trzeci dzień mego pobytu był przeznaczony na przyjrzenie się pracom harcerek. Co najmniej wypadało pójść wobec kilkunastu zapraszających kartek. Lecz trzeciego dnia trzeba było wracać — a więc drugi po południu i ognisko wieczorem. Lecz tu wdała się siła wyższa w postaci Naczelnego Komendanta, który na ten właśnie czas zlecił mi pewne zadanie. Miało się zwiedzić tylko chorągiew krakowską i zachwycać się np. zdobnictwem namiotów drużyny myślenickiej. Reszta odpadła. Niech za mnie przeprasza harcerki Komendant.

Dojeżdżam już do Krakowa. Trzeba kończyć. Z d a l i ś c i e h a r c e r z e e g z a m i n, k r z e p k o d z i e r ż y c i e s z t a n d a r h a r c e r s k i, k t ó r y ś c i e o b j ę l i z r ą k t y c h, c o j u ż o d e s z l i. N i e ś c i e g o w y s o k o, n i e c h w a m ł o p o c e n a d g ł o w a m i a w j e g o p o s z u m i e u s ł y s z y c i e u z n a n i e z a d o b r z e s p e ł n i o n y o b o w i ą z e k.

Zlot się skończył. Skończył się tryumfem Harcerstwa.

Jaka była rola zastępowych w tem zwycięstwie idei i woli czynu nad trudnościami?

Niemała!

Bo Zlot — to była zarówno organizacja, która uruchomiła wszystko, jak i życie, które wypełniło burzliwym nurtem brzegi, stworzone przez organizację.

Brzegi, organizacja — to niecałkiem nasze dzieło: to robota starszych instruktorów, wprawdzie wspartych mocno o Drużyny i zastępy. A zato życie Zlotu — to życie zastępów, dzieło zastępowych.

Że było bujne, wesołe, że mimo słoty — pogodne, że pełne zdobyczy w harcach, wycieczce, ćwiczeniach, awanturnicze w „szukaniu się na Zlocie“, że stało się jednem z najpiękniejszych przeżyć chłopców — to dzieło zastępowych.

Zlot był egzaminem zastępowych. Zdaliśmy egzamin!

A teraz — do dalszej pracy. Za rok — czeka nas Wyścig Pracy.

Pierwsze Kroki.

Pierwsze kroki nowopowstałego zastępu muszą być takie, żeby chłopcy odrazu stracili głowę dla Harcerstwa.

Pierwsza odrazu zbiórka musi być emocjonująca.

Może być tak: chłopcy przychodzą — a tu zastępowego niema! (jest tylko jeden młody harcerz, którego zastępowy uprosił, aby był — na wszelki wypadek).

Zastępowego niema. „Rekruci“ się rozglądają — nic! Już im miny rzedną, aż tu — któryś zauważa: strzałki! Za temi strzałkami na podwórko. Prowadzą przez płot, więc przez płot! Mija się po drodze jakieś przedmioty (zostawione specjalnie przez zastępowego), ale „żółtodzioby“ ani na nie spojrzą! Droga kręci — chłopcy za nią. Nagle znaki się urywają. Cały zastęp baranieje. Stoją bezradni pod murem, aż tu nad nimi otwiera się okno pocichu, wysuwa się ręka zastępowego i zdejmuje jednemu z bohaterów czapkę z głowy.

Omal go piorun nie spali! I wielka radość, że się ten zastępowy wreszcie znalazł. A wódz dopiero — hokus-pokus. Prowadzi spowrotem po śladach. Podnosi przedmioty, które pozostawił. Każe się domyślać, co one, jako całość znaczą? (A one są tak dobrane, iż można domyśleć się, że to złodziej w pośpiechu wyrzucał, albo inaczej). I tak wracają do Izby Drużyny. Tam zaraz szukanie pierwszego z tych przedmiotów, którego brak do całości!

Taką kombinacją zacznij zbiórkę — to odrazu chłopców dla Harcerstwa podbijesz. I potem też tak! Będzie klawo.

Nowe sprawności.

Już w najbliższym czasie ukażą się nowe sprawności harcerskie. Pytajcie Drużynowego, to wam powie.

A te sprawności — to okazja dla zastępowych.

Bo one są tak ułożone — że trzeba je zdobywać zespołowo, zbiorowo, zastępami.

I one są tak ułożone, że podsuwają mnóstwo pomysłów, co robić z zastępem!

Rozumiecie? te wszystkie prace, które tam są wymagane, trzeba zrobić kupą, całym zastępem! i te harce, które tam są, też trzeba ćwiczyć gromadnie. Więc jest wiele roboty dla zastępu — ale to dobrze, bo to ciekawa robota, chłopcy się zapalą.

Gdy tylko ukażą się z druku nowe sprawności, wybierzcie wraz z zastępem jedną i zabierzcie się do zdobywania.

Nareszcie, po długiem oczekiwaniu, są nowe sprawności!

Program pracy zastępu zastępowych.

A więc — stwarzamy zastęp zastępowych!

Godło?

Skład?

Kierownictwo?

I program! program? program?!

Godło — obierzemy na pierwszej wycieczce. Skład — tak samo (czy tylko zastępowi, czy i funkcyjni? a może i inni jeszcze! czy wszyscy zastępowi przymusowo?) a o to, co nie będziemy mogli uradzić, zapytamy „Zastępowego“ — otwiera przecież „Spółkę Wymiany Mądrości“.

O prowadzenie zastępu zwrócimy się, oczywiście, do Drużynowego. Musi się zgodzić! Ale nie będzie to zwykłe prowadzenie! przecież nie będzie musiał nas jak małe dzieci, prowadzić za rączkę! sami się poprowadzimy, a on nam będzie przodował.

Wobec tego i z programem nowa historja. Niemożliwe jest, aby go nam ktoś podarował. Musi być naszem dziełem. To będziemy robić, czego nam najbardziej potrzeba! Nic nas nie krępuje w doborze zajęć, tylko poczucie naszych potrzeb.

Czy potrzeba nam pomocy w prowadzeniu naszych zastępów? No, ba! jeszcze jak! A, czy wymagamy, aby nas ktoś poprowadził za rączkę? ani nam się śni! pragniemy całą kupą robić obławę na odnalezienie pierwszego śladu na naszem tropieniu za dobremi pomysłami, godnemi zastosowania w zastępach.

Aha! więc jest jedna nasza potrzeba... Teraz cała sztuka: jak ją zaspokoić?

Potrzeba nam nowych gier, pomysłów, zawodów, nowych praktyk — sposobów skautowych, środków podnoszenia sprężystości pracy... ba, niemało nam potrzeba i program może być obfity.

Tylko jak, skąd i kto? Jak? — praktycznie! nie „na gębę“! Skąd? z głowy, ze wspólnej narady, na podstawie praktyki różnych z nas, z myślenia wynikłego po przeczytaniu książki; a wreszcie — od czegóż „Zastępowy“?; kto? — Wszyscy razem! jest między nami Wódz: Drużynowy; ale nie pozwolimy nań zwalić wszystkiego. On niech kieruje, aby każda wycieczka i zbiórka miała przygotowany program, aby każdy miał coś do roboty, aby pomóc każdemu i „wogóle“. No, tak! nie jesteśmy dziećmi, potrafimy poprowadzić się sami; — sami, chociaż pod kierownictwem! sami — ale nie po bałagańsku!

Czy nam już nic więcej do szczęścia nie potrzeba?

Ech, wielki głos się podnosi! Jakże? przecież zawsze nam brakowało, że od chwili zostania zastępowymi nie żyjemy prawdziwem życiem harcerskiem!

No, tak! gdzie nasze stopnie? sprawności? a wycieczki, na którychbyśmy sami mogli korzystać z radości harcu, a nietylko przewodzić! a czyż każdy z nas nie chce pogadać z kolegami nietylko w sposób bałagański, o byle czem, lecz i o poważnem? chyba każdy! mieć takie grono, żeby w niem pośpiewać razem, uśmiać się i zażartować, wybrać się nieraz na jakąś dziką awanturę, ni-to harc, ni-to pachnie kryminałem, no, wiecie — jak to zastęp harcerski... A nie zawadzi czasem herbatka, no i morowa zabawa, hop, dziś, dziś! graj grajku — a z druhenkami, a żwawo...

Więc jest program, pierwsza klasa! Dyktują go te potrzeby, a są przecież i inne.

A zatem — do wykonania! Wyznaczyć pierwszą zbiórkę! kiedy ty masz czas? — a ty? — a Jasiek? — aha! — pierwsza trudność: tak musi działać nasz zastęp, żeby nie przeszkodzić w działaniu zastępów przez nas prowadzonych! ale to furda, to się da zrobić! będziemy stale na to uważać. **Hurra! rusza zastęp zastępowych. A kupą! a z fasonem!**

Wydrzyj z numeru wkładkę „Zastępowego“.

Pierwszą i czwartą stronę przeczytajcie na zebraniu zastępu zastępowych!

Wewnętrzne strony (drugą i trzecią) wywieście potem jako Gazetkę Ścienną!

Spółka Wymiany Mądrości.

Prowadzisz zastęp na wycieczkę. Trochę się zdenerwujesz, bo chłopcy nie tak się zachowują, jakbyś chciał. Ale masz i dobry moment, bo pewna część zbiórki, np. rozbijanie biwaku — poszło, jak z bicza trzasł.

Wynik: masz pewien niedobór, oraz pewien zysk. Inni zastępowi tak samo: mają niedobory, a zato pewne zyski.

Ludzie, o rety! a czyż wy rozumu nie macie, aby się nie zamienić Waszą mądrością?! Czego tobie brak, on ci może dać — i odwrotnie. Tak, tak, tak!

Zakładamy Spółkę Wymiany Mądrości.

Nazwa Spółki: jak wyżej, w skrócie: Swym.

Udział w Spółce: zastępowi całej Polski bez ograniczeń.

Sposób działania: wymiana listów, które będą ogłaszane w „Zastępowym" z odpowiedzią innego Harcerza albo z odpowiedzią redakcji.

Koszt udziału w Spółce: 5 minut strachu i 25 gr. znaczek.

Główny towar Spółki: sprawy związane z wycieczkami.

Spółka Wymiany Mądrości (Swym) założona!
Zaczynamy działalność!

Coś cię trapi, bo nie wiesz, jak sobie poradzić — **napisz z pytaniem do Swymu!**

Jeśli coś wymyśliłeś, albo masz ciekawe doświadczenie, albo wiesz to, o co inny pyta, albo domyślasz się, że może spytać — **napisz do Swymu!**

Korzystajcie ze Swymu całym zastępem zastępowych!

Swym to radość zastępowych!
Używajcie Swymu bez względu na pogodę!
Swym przyjacielem Twym!
Swym, Swym, Hurra!

Adres dyrekcji Spółki Wymiany Mądrości: Katowice, ul. Szafranka, Domek Harcerski.

Układam program pracy zastępu.

Przewracam kartkę wstecz. Przyglądam się: co jest naszym celem? I myślę: jak to osiągnąć?

Trzeba spytać zastępu. Urządzam wycieczkę; przy wieczornem ognisku gadamy o przyszłości. Chłopcy rzucają projekty. Potem ja sam obmyślam. I już mam pomysły i tylko je teraz zapisać!

A chcę tak zapisać, aby z tego wyszedł dobry program pracy zastępu. Do tego celu wezmę arkusz papieru kancelaryjnego, pokratkuję go tak, jak w Gazetce ściennej podano — na poziome pasy i pionowe słupy — i oto mogę pisać.

Chcę, by wszystkie moje projekty pracy zastępu były zapisane tak, abym wiedział później, co na każdą wycieczkę lub zbiórkę wypada. Więc dzielę arkusz na poziome pasy, a tyle jest tych pasów, ile zamierzam zrobić wycieczek i zbiórek w okresie, na który plan układam (najlepiej na 6 tygodni albo do Bożego Narodzenia). Każdy pas oznaczam datami początku i końca tygodnia.

I teraz zapisuję w pierwszym pionowym słupie: **„Co robi Drużyna"**. Bo od tego dużo zależy. Więc zapisuję w tym słupie przy odpowiednim tygodniu, kiedy będą jakie zawody zastępów. Kiedy będą zbiórki Drużyny. Kiedy można spodziewać się jakichś wielkich ćwiczeń. Bo do tych wszystkich rzeczy trzeba się przygotowywać i zależnie od nich planuję resztę. — Zapisuję też jakie będą rocznice, albo uroczyste święta, zapisuję co będzie w szkole (npr. kiedy koniec okresu i półrocza), zapisuję od kiedy do kiedy „kampanje ideowe" w Drużynie i jakie? Kiedy imprezy dochodowe itd. Czego nie wiemy, o to spytam Drużynowego. To może On wywiesi to w Gazetce Ściennej w dziale „Nasze najbliższe zamiary".

Teraz zapisuję wszystkie projekty:

Drugi słup pionowy — to **„wyrabianie ducha harcerskiego"**. Ducha wyrabiają wszystkie zajęcia zastępu, ale tu zapiszę te, które — specjalnie. Więc — zależnie od kampanji ideowych — gawędy; tematy trzeba już teraz mniej więcej zapisać, a nawet obmyśleć, kto będzie gawędą kierował. Takie różne sposoby podtrzymywania w harcerskości ankiety o przyjacielskich usługach, oceny harcerskości, wprowadzenie „dziękuję — przepraszam" i inne. W gruncie rzeczy — w dziale tym najwięcej projektów wysunie się z życia. A gdy o nich myśleć, to odrazu przechodzi się do innych działów:

Np. do „pieśni, okrzyków, pokazów". One muszą być dobrane według „wyrabiania ducha". N. p. jeśli przewidujemy, że będziemy mówić o słowności, o 2-im punkcie prawa — to zaraz i pieśń „Zawisza Czarny"; tak samo — odpowiednio do kampanji ideowej — można przewidzieć przygotowanie pokazów poważnych lub humorystycznych. Pieśni trzeba tak przewidzieć, aby były różnych rodzajów! wesołe i poważne, ludowe i harcerskie! i żeby stale, potrochu przybywały nowe. Trzeba też uważać, czy nie będzie jakich zawodów śpiewackich, albo dochodowego „wieczoru pieśni i pokazów", bo trzebaby się przygotować.

Potem — **„prace społeczne"**. Trzeba dowiedzieć się, co Drużyna uplanowała, jako wspólną pracę społeczną (zresztą to już zapisane w pierwszym słupie pionowym) i zapisać współudział. A potem — to zapisać, co chcemy, aby było właśnie owem zaznaczeniem ruchliwości zastępu, zaznaczaniem na życiu Drużyny, szkoły, klasy, na wyglądzie dzielnicy lub ulicy albo boiska, na działaniu jakiej organizacji. Różne wypady zastępu „na cel upatrzony", aby zrobić zbiorowy dobry uczynek i zaznaczyć wobec wszystkich, że nasz zastęp jest, istnieje i robi takie rzeczy, które dla innych są przydatne, a przedtem nikt o nich nie pomyślał. I te wszystkie zamierzenia zapisywać w odpowiednich tygodniach, nie zaczęto, — bo to trudno, nie zarzadko — bo to mało.

W pionowym słupie: **„Wyrobienia harcerskie"** zapisujemy to wszystko, co robić będziemy na wycieczkach. Wy-

Gry na wycieczce.

Podchodzenie z numerami.

Zastępowy przygotowuje kartki z napisanemi pięciocyfrowemi liczbami, wysokości ok. 3 cm.

Zastęp idzie w gęste zarośla, dzieli się na obrońców i napadających. Każdy dostaje karteczkę z cyfrą i zakłada za pasek od czapki, sprzodu.

Zastępowy odwołuje się do honoru obu partyj, aby: grać po rycersku i nie zasłaniać sztucznie numerów.

Wiesza chorągiewkę w widocznem miejscu: obrońcy mają jej bronić, a zdobywcy — zdobywać.

Obrońca nie może być bliżej od czapki niż 8 kroków (większa odległość, jeśli krzaki nie są bardzo gęste). Napastnik, który dostanie się do tego koła (zakreślonego promieniem 8 kroków) — może skoczyć do chorągiewki i porwać ją, choćby go już wtedy zauważyli.

Jednak — są aresztowania. Aresztuje się w ten sposób, że odczytuje się głośno cyfrę przeciwnika. Kto posłyszy swoją cyfrę, wykrzykniętą przez przeciwnika — odchodzi sam z gry. Po rycersku — bez „nawalania". Dla ułatwienia zastępowy ma spisane na kartce wszystkie numery i sprawdza, jeśli ktoś mylnie zawołał przeczytaną cyfrę, to uspokaja, że nic, że można grać dalej; a jeśli cyfra jest dobrze zawołana, to pilnuje, by „trup" odszedł.

A potem partje się zmieniają.

Skarb ślepców.

Pośrodku małej polanki leży skarb.

Strzegą go ślepi. Są to siedzący na ziemi harcerze z zawiązanemi oczyma. Siedzą na obwodzie koła o promieniu ok. 6—8 kroków.

Druga część zastępu stara się przejść przez łańcuch wart niedosłyszana. Pocichu, krok za krokiem, zwolna...

Kogo warta posłyszy, tego (milcząc) wskazuje palcem.

Zastępowy (który stoi pośrodku) potwierdza wtedy, że istotnie warta dobrze pokazała i wskazany winien znów odejść w las i z innej strony próbować szczęścia. Jeśli zaś warta omyliła się i źle wskazała, zastępowy pozwala podchodzić dalej.

Kto wejdzie do koła — siada i czeka następnych.

Po pół godzinie lub kwadransie kończy się gra. Liczy się, ilu weszło.

Potem jest zmiana ról. Podchodzący ślepną, a ślepi — podchodzą. I znów pół godziny (lub kwadrans). Która partja więcej wprowadziła — ta wygrała.

rabiam dzielność nowe sposoby skautowe! Wiadomości w życiu przydatne! małe próby sprytu, zaradności i zastosowania wiedzy harcerskiej do życia. Również zapisujemy i to, co będzie się robić na zbiórkach jako przygotowanie do praktyki wycieczkowej.

Jakie ćwiczenia i „wykłady“ zapisać na ten czy ów tydzień — to zależy od tego, jakie wielkie ćwiczenia zamierza zrobić Drużyna. Tak trzeba rozłożyć nasze ćwiczenie się w pokonywaniu przeszkód różnego rodzaju, aby do tego wielkiego ćwiczenia — karne albo do kolejnych ćwiczeń, ogłoszonych przez Drużynę, zdążyć przygotować się na czas. Można też dla ułatwienia wziąć książeczkę „Próby harcerskie“ albo nowe Sprawności Harcerskie i stamtąd wybrać materjał, bo przecież ci, którzy obmyślają harce Drużyny, też stamtąd czerpią — oczywiście na poziomie odpowiednim do stopnia chłopców. Ponieważ jednem z tych ćwiczeń — harców Drużyny będzie próba na stopień wyższy, trzeba i tem się kierować aby do tego harce, do tej próby na czas zastęp przygotować. Dla większego zainteresowania trzeba uważać, aby w każdym tygodniu chłopcy ćwiczyli się zarówno w rzeczach, które wymagają wielkiego ruchu, biegania, robienia — jak i w takich, które wymagają więcej bezruchu, myślenia, domyślania się, zapamiętywania. I koniecznie trzeba, aby do każdego punktu — ćwiczenia lub nowej wiadomości zapisać odrazu jakąś grę, lub małe ćwiczenie, próbę, która sprawdzi, czy chłopcy to umieją zastosować praktycznie, czy pamiętają z poprzedniej wycieczki; a niektóre gry muszą być takie, bym nic nie potrzebował „wykładać“, tylko zrobił grę, a z niej wynika wiadomość, o którą chodziło.

Te gry trzeba obmyśleć samemu, albo część z nich wziąć z książeczki „ćwiczeń i gry w izbie harcerskiej“ Dąbrowskiego i „Próby wodzów“ Ungeheuera.

Potem jest pionowy pas na: gry. No — gry, to zrozumiałe! Muszą być ciągle nowe (zastęp zastępowych nam dopomoże!) i trzech rodzajów: ćwiczące ostrość zmysłów, ruchowe i rozrywkowe. Te, ćwiczące zmysły, muszą być tak ułożone, żeby były coraz trudniejsze — to będą naprawdę ćwiczyły zmysły.

W końcu dział: **bieżące sprawy zastępu.** Co tylko przewiduję, że zastęp będzie robił np. 15 października, to już w poprzednich tygodniach zapisuję, w tym pionowym słupie, że trzeba przygotować. Np. 15 października „służba zastępu“ - to już 15 września uprzedzam o tem chłopców i omawiamy tę rzecz. I wogóle wszystkie wewnętrzne sprawy zastępu tu się zapisuje!

Tak powstaje plan pracy zastępu. Na 6 tygodni nietrudno przewidzieć, do końca roku trudniej, ale też można. Potem trzeba będzie wykonywać — ale będzie to łatwiej i o zwycięstwo w zawodach i o ćwiczenie dzielności, a nawet zdobycie stopni i sprawności, gdy już zgóry będzie uplanowane. Ten plan będzie zmuszał, aby w każdym tygodniu na wycieczce i zbiórce to zrobić, co na ten tydzień wypada. Naturalnie — pewne zmiany są dopuszczalne! A zresztą pamiętać trzeba, że plan jest ważny — ale grunt to dobry nastrój i zapał do pracy, chęć wyrabiania dzielności i chęć zaznaczenia ruchliwości zastępu.

Do Druhów Drużynowych.

W sprawie Gazetki Ściennej „Zastępowego“.

Jak widzicie, Druhowie, z kartek „Zastępowego“, rzucam myśl, by zastępowi w każdej Drużynie tworzyli zastępy zastępowych!

Obciąża to Was, Drużynowych, dodatkową pracą — ale gra warta świeczki. Gdy jest w Drużynie zastęp zastępowych — praca idzie o wiele lepiej!

O tem, jak prowadzić zastęp zastępowych, nie będę pisał. Może kiedyś, potem. Chodzi mi jedynie o to, byście dobrze wykorzystali to, co podsuwam w dodatku „Zastępowy“.

A zatem, przedewszystkiem — Gazetka Ścienna!

„Mądrej głowie dość dwie słowie“ — to też nie tłumaczę, o co rzecz idzie, bo sami się zorjentujecie z treści Gazetki. Ale nie zmarnujcie okazji, wywieście gazetkę! I najgłówniejsze, aby Wam się udało zamienić ją na gazetkę Drużyny. Uczynią to arkusze poniżej gazetki i ten z boku, w którym zastępy mogą wypisywać wszystko, co o sobie chcą innym obwieścić. Postarajcie się, by się to udało.

Szczególnie jeden dział Drużynowemu może się przydać: „Nasze najbliższe zamierzenia“. Przeczytajcie artykuł „Układam program“. Widać z niego, jaki ważny może być ten dział gazetki! Możecie w nim tak „napompować“ chłopców, że ha!

A jak wykorzystać pierwszą i czwartą stronicę „Zastępowego“?

Na zebraniach zastępu zastępowych!

Te dwie strony dostarczać będą zawsze artykułów, które mogą być początkiem dyskusji na zbiórce zastępu. Nietylko dyskusji — ale i pomysłu harców, ćwiczeń i t. d.

Z tej dyskusji — postarajcie się — aby wynikła zawsze konieczność zapytania o coś „Zastępowego“ lub poinformowania go o czemś. Jak wam się podoba ten pomysł ze ... Spółką Wymiany Mądrości?

Słuchajcie, Druhowie! Ten list traktuję, jako pierwszy z serji wymiany korespondencji między nami. Teraz, gdy staliście się również ... zastępowymi (zastępów zastępowych), podpadliście pod ... moją kompetencję!...

A zatem! Czy podoba Wam się pomysł z gazetką ścienną? ze Swymem? a ów konkurs w gazetce? czy układanie programu na arkuszu programowym wydaje się wam realne? bo że jest pożądane, to wiem, ale czy realne? i jak wam się układa myśl o zastępie zastępowych? piszcie też o tem, jak u siebie urządziliście całą rzecz, to naprawdę ciekawe!

Czekam Waszych listów. Życzę powodzenia w wykorzystaniu Gazetki Ściennej i w prowadzeniu zastępu zastępowych!

Czuwaj!

Juljusz Dąbrowski hm.
Redaktor „Zastępowego“.

Który z druhów, władających językiem angielskim, pragnąłby nawiązać korespondencję ze Starszym Skautem z Anglji, którego nazwisko i adres poniżej podajemy: J. D. Millett, 237 Ashby, High Street, Scunthorpe Lincs, England.

Po nawiązaniu korespondencji bezpośrednio z Druhem Millett, należy zawiadomić Komisarza Międzynarodowego Harcerzy — Katowice, Reymonta 10.

Jeszcze w sprawie pierwszej książki starszoharcerskiej.

(Tomasz Piskorski — „Krąg Starszoharcerski“, HBW., Warszawa — 1935.)

Jestem instruktorem zuchowym. Książkę jednak Druha Piskorskiego — pierwszą książkę starszoharcerską! — przeczytałem z wielkiem zainteresowaniem. Nie bardzo rozumiem skąd płynie owa szeroka fala zainteresowań instruktorów zuchowych sprawami starszoharcerskiemi, fakt jednak istnieje: niemal każdy z nas pragnąłby jaknajwiększego rozwoju starszego harcerstwa, chciałby jakoś temu rozwojowi dopomóc.

Niechże te zainteresowania usprawiedliwią wkroczenie „niefachowca“ na starszoharcerski teren.

Co w książce druha Piskorskiego uderza? Próba znalezienia syntezy programowej i metodycznej dla akcji starszoharcerskiej.

Ze zdumieniem czytałem w czerwcowym numerze „W Kręgu Wodzów“ recenzję, poświęconą „Kręgowi Starszoharcerskiemu“, w której recenzent zarzuca Piskorskiemu... kompromisowość w usiłowaniu godzenia różnych tendencyj i nastawień, nurtujących starsze harcerstwo. Owa „kompromisowość“ stanowić ma rzekomo słabą stronę książki.

Fatalne nieporozumienie! W zalecie — ujrzano wadę! W trudnej próbie poszukiwania przez doświadczonego instruktora syntezy — dostrzeżono „kompromisowość“! Jakby zapominając, że „bezkompromisowość“ cechuje bardzo często niedoświadczoną, zadzierzystą nieodpowiedzialność.

Oto kilka przykładów tego szukania syntezy:

1. Młodzież w wieku starszoharcerskim bardzo mocno przeżywa wszelkiego rodzaju zainteresowania polityczne i społeczne, przechodzi przez niepokój szukania nowych w tych dziedzinach dróg, pragnie wyżycia politycznego. Jak to pogodzić z apolitycznością harcerstwa?

Druh Piskorski pisze: „Doprowadzenie do tego, aby nasza akcja nazewnątrz nie znajdowała się w żadnej rozbieżności z przepisami prawa harcerskiego i ogólnie przyjętemi normami moralnemi oraz krzewienie wokoło tej prawdy, że etyka społeczna nie powinna różnić się od etyki prywatnej, jest jednem z najdonioślejszych zadań starszego harcerstwa. Niedozowną powinnością naszego ruchu w Polsce musi być wszczepienie wszędzie przekonania, że nic tak nie będzie

świadczyć o kulturze naszego narodu, jak moralny poziom jego życia publicznego".

2. Wiek 18—25 lat, to okres wielkiego rozwoju intelektualnego. Psychika młodego człowieka jest nastawiona na rozwiązywanie najróżnorodniejszych problemów intelektualnych, etycznych etc. Umysł żąda nieustannej strawy, chciałoby się wciąż dyskutować. A jak to pogodzić z niechęcią skautingu do „akademickich" dyskusyj, z jego nastawieniem na „włóczęgę", przyrodę i przygodę?

Druh Piskorski próbuje sharmonizować te rozbieżności nawet na codziennych, normalnych zbiórkach. Radzi: „Jak każda zbiórka, choćby z „uczoną" gawędą, czy z innym mądrym referatem, winna odbyć się o ile możności „w polu", tak znów podczas każdej wyprawy poza ulicę miasta, w programie jej znaleźć się musi miejsce na różnego rodzaju „zajęcia intelektualne".

3. Autor widzi konieczność oderwania się starszego harcerstwa pod względem metodycznym i programowym od zajęć drużyny harcerskiej, lecz oderwanie to nie chce przeprowadzić radykalnie, owszem, szuka punktów stycznych, starając się je dobrać pośród najwięcej starszym chłopcom odpowiadających zajęć harcerskich. A co ciekawsze — odrywając starsze harcerstwo od harcerstwa średniego programowo — usiłuje powiązać je mocno z nim organizacyjnie (naprzykład — przez niewprowadzanie specjalnych stopni starszoharcerskich, przez powierzenie prowadzenia gromad wypróbowanym, nawet mianowanym, instruktorom harcerskim etc.).

I tak dalej! Szukanie syntezy towarzyszy wszystkim rozdziałom książki. Zapewne — możeby było zabawniej, gdyby autor „bezkompromisowo" wypisał w swej książce jakąś wyraźną polityczną receptę, gdyby radykalnie wyrugował z gromady wszelkie ćwiczenia o typie harcerskim etc. Ale czy tak bezkompromisowo obmyślany twór dałoby się nazwać starszem harcerstwem — nie wiem.

Dodać muszę — że nie wszystkie usiłowania znalezienia syntezy — osiągnęły, z mego punktu widzenia, harmonję. Naprzykład wydaje się, że nad pomysłami druha Piskorskiego dominuje typ gromady akademickiej. Ponieważ ten typ gromad — już w najbliższych latach rozrostu starszego harcerstwa — roztopi się wśród masy gromad nieakademickich — wszelkie wzorowanie się na gromadach studenckich jest balastem dla starszego harcerstwa przyszłości.

Na zakończenie — parę uwag drobnych:

Świetny jest pomysł nazwania gromad starszoharcerskich kręgami. Gdyby się to przyjęło, mielibyśmy gromady zuchowe, drużyny harcerskie i kręgi starszoharcerskie. Słowo „Krąg" do terminologji harcerskiej pasowałoby dobrze.

Nie podzielam niechęci autora do kręgów starszoharcerskich przy drużynach. Dh. Piskorski chciałby, aby Kręgi formowały się przez dobór członków o zbliżonych poglądach i zamiłowaniach, lub pracujących w jednakowych zawodach, albo o wspólnej „specjalności" harcerskiej etc. Wszystko to byłoby może dobrem, gdybyśmy chcieli kręgi widzieć tylko w wielkich miastach. Ale przecież starsze harcerstwo musi objąć i mniejsze miasta i miasteczka — a tam jedyną możliwą formą jest krąg przy drużynie. Doświadczenia zagranicy, w pierwszym rzędzie Anglji, uczą — że tak jest najlepiej.

Język książki — doskonały. **A. Kam.**

Program czynności Szkoły Instruktorów Zuchowych w r. szkolnym 1935-1936.

Wytyczne ogólne.

W ciągu dwóch minionych lat swego istnienia Szkoła Instruktorów Zuchowych nastawiona była na dwie odmienne koncepcje działalności.

Rok pierwszy (1933/34) poświęcony był umocnieniu i pogłębieniu podstawowej treści i podstawowych metod pracy zuchowej oraz opanowaniu żywiołowo rozwijających się gromad przez szybkie i masowe przeszkolenie kadr instruktorskich, a także przez dostarczenie Chorągwiom i Hufcom organizatorów i kierowników pracy zuchowej. Zakreślony wówczas program — zrealizowano. Mianowicie przepracowano i po całej Polsce rozpowszechniono zuchowy typ zbiórek, zajęć i zabaw. Przeszkolenie zaś w owym roku 607 kursistów zapewniło odpowiednie kierownictwo znacznej ilości gromad, oraz dało podstawę do powołania niemal przy wszystkich Komendach Hufców — namiestników, którzy wraz z kierownikami Wydziałów Zuchowych Komend Chorągwi, stworzyli na terenie całego ZHP zwarty i zorganizowany aparat szkoleniowy, inspekcyjny i administracyjny ruchu zuchowego.

Rok drugi (1934/35) — był nastawiony na realizowanie celów odmiennych, wytknięto Szkole nowy kierunek prac a mianowicie: 1. Zbadanie możliwości ekspansji zuchowej na tereny specjalne, 2. Teoretyczne przepracowanie trudniejszych zagadnień pracy zuchowej. 3. Doszkolanie czynnych instruktorów zuchowych pragnących specjalizować się w pewnych szczegółowych działach pracy zuchowej.

Jak z powyższego wynika — Szkoła Instrutkorów Zuchowych przekształciła się w drugim roku swego istnienia w zuchową placówkę badawczą oraz w Szkołę Instruktorską wyższego typu.

Stwierdzić należy, że zadania te zostały w znacznej mierze zrealizowane, a trwałym dorobkiem tegorocznych prac Szkoły jest:

a) przepracowanie gruntowne t. zw. metody zuchowej nauczania szkolnego, owocem czego jest powołanie na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Śląskiego — doświadczalnej placówki w Mikołowie, obejmującej trzy niższe klasy Szkoły Powszechnej. Placówka ta ma kontynuować próby nierodzimskie;
b) przepracowanie gruntowne zagadnień zuchowych gromad w i e j s k i c h — owocem czego jest specjalna broszura instrukcyjna „Gromada zuchowa na wsi", wydana przez Wydział Zuchów Głównej Kwatery Harcerzy.
c) praca nad zagadnieniami psychologicznemi i wychowawczemi, związanemi z okresem drugiego dzieciństwa, owocem czego jest książka Komedanta Szkoły A. Kamińskiego — „Krąg Rady".
d) rozpoczęcie prac nad zagadnieniem gromad k o e d u k a c y j n y c h, czego owocem jest obfity zbiór materjałów testowych;
e) pomoc udzielona społeczeństwu żydowskiemu w skonfrontowaniu metody i materjałów zuchowych ze środowiskiem dzieci żydowskich, czego owocem jest powołanie przez czynniki żydowskie prowizorycznej organizacji zuchowej i harcerskiej żydowskiej;
f) zapoczątkowanie gruntownych prac nad stworzeniem działu gromad zuchowych s p e c j a l n y c h (rok miniony poświęcono głuchoniemym);
g) przepracowanie sprawy wizytowania kolonij zuchowych, wypracowanie praktyczne typu kursów dla namiestników przepracowanie praktyczne zuchowych ćwiczeń i zabaw zimowych;
h) kierowanie dalszą ekspansją ruchu zuchowego na tereny Polonji zagranicznej i cudzoziemskich organizacyj wilczęcych.

*

Wkraczając w trzeci rok działalności, pragnie Szkoła w tym okresie sharmonizować oba dotychczasowe kierunki i pracować równomiernie nad:

a) udzielaniem pomocy chorągwiom w kształceniu podstawowem starszyzny zuchowej;
b) dalszem przepracowaniem trudniejszych zagadnień zuchowych oraz szkoleniem instruktorów, pragnących specjalizować się w pewnych szczegółowych działach pracy zuchowej.

Do grupy „A" należeć będą kursy chorągwiane, do grupy „B" — konferencje i kursy ogólnopolskie.

Podkreślić należy z całym naciskiem, że jeśli chodzi o kursy chorągwiane (grupa A) — **Szkoła Instruktorów Zuchowych nie jest powołana do zastąpienia władz chorągwianych w otoczeniu starszyzny zuchowej** — tak, jak to miało częściowo miejsce w pierwszym roku istnienia Szkoły. Zadaniem Szkoły jest jedynie **dopomóc** Komendom Chorągwi w kształceniu starszyzny — przez dostarczenie możliwie najlepszych warunków w ramach których **Kierownicy Wydziałów Zuchowych Komend Chorągwi będą osobiście prowadzić przez siebie samych skompletowane kursy.**

Kursy eksperymentalne i specjalne (grupa B) — jako ogólnopolskie — będą prowadzone bezpośrednio przez Komende Szkoły.

Kursy chorągwiane (grupa A).

Kursy chorągwiane mogą być trzech typów:
1. Instruktorskie (podharcmistrzowskie).
2. Dla opiekunów.
3. Mieszane (część zastępów — instruktorska część — opiekuńcza).

O wyborze typu organizowanego kursu — decydują Kierownicy Wydziałów Zuchowych zainteresowanych Chorągwi.

Komendantem kursu jest kierownik Wydziału Zuchowego zainteresowanej Chorągwi. Komendant powołuje do prac komendę kursu, która liczyć winna jednego instruktora na każdych ośmiu kursistów, wliczając w to komendanta i jednego instruktora delegowanego przez Szkołę Instruktorów Zuchowych. Jeśli naprzykład kurs liczy 25 uczestników, kierowany być winien przez trzech instruktorów, po odliczeniu komendanta i instruktora Szkoły, instr. Zuch. — wynika potrzeba przyjazdu jednego instruktora z terenu.

Kursy chorągwiane obowiązuje program stosowany normalnie przez Szkołę Instrutorów Zuchowych. Program ten w ramach ogólnych przewiduje: dziewięć i pół godzin zajęć dziennie, a mianowicie:

1 godz. 30 min. — referat instruktora, dyskusja.
1 godz. — referat kursisty, dyskusja.
2 godz. — zbiórka zuchowa, dyskusja.
1 godz. — ćwiczenia zuchowe.
1 godz. — kominek zuchowy.
1 godz. — kominek lub ognisko kursu.
2 godz. — zajęcia indywidualne

Czas trwania kursu w czasie roku szkolnego wynosi tu dziesięć, w czasie feryj letnich — czternaście. Program przewiduje półtora dnia wycieczek dla kursu dziesięciodniowego i dwa i pół dnia wycieczek — dla kursu wakacyjnego.

Uczestnicy kursu kompletowani są przez Wydziały Zuchowe zainteresowanych Chorągwi. Tak więc meldunki lub podania o przyjęcie na kurs składać winni kandydaci na kurs — do swoich Komend Chorągwi, stąd też otrzymują karty przyjęcia, wszelkie wskazówki i wyjaśnienia.

Kursy chorągwiane dostępne są wyłącznie dla mężczyzn.

Jeżeli kurs chorągwiany obejmuje kilka chorągwi — Komendant Szkoły Instruktorów Zuchowych mianuje jednego z zaintersowanych Kierowników Wydziałów Zuchowych — komendantem, inni wchodzą w skład komendy. Kompletowanie uczestników, wysyłanie im kart przyjęcia i wskazówek przeprowadza wtedy dla swego terenu każdy z zainteresowanych Kierowników Wydziałów Zuchowych, w ramach kontyngentu wyznaczonego przez Komendanta Szkoły Instruktorów Zuchowych.

Opłata za kurs zarówno w roku szkolnym jak i w czasie wakacyj wynosi zł 25.—.

Rozkład kursów chorągwianych jest następujący:

1. Chorągiew wileńska, kuratorjum O. Szk. wileńskie od 5. do 15. października w Nierodzimiu.

2. Chorągiew śląska, Kuratorjum O. Szk. śląskie, od 27. października do 6. listopada w Nierodzimiu . kmdt. ph. Godłowski.

3. Chorągiew wileńska, Kuratorjum O. Szk. wileńskie, od 10 do 19 listopada w Nierodzimiu, kmdt. ph. Wojciechowski.

4. Inspektorat Kres. Harcerzy od 1. do 11. grudnia w Nierodzimiu, kmdt. ph. Sadowski.

5 Chorągiew krakowska, radomska, kielecka, Kuratorjum O. Szk. krakowskie, od 19. do 29. stycznia 1936 roku w Nierodzimiu, kmdt. hm. Luzar T.

6. Chorągiew poznańska, pomorska, Kur. O. Szk. poznańskie, od 3. do 13. lutego 1936 roku, w Nierodzimiu, kmdt. hm Dźwikowski.

7. Chorągiew lwowska, Kur. O. Szk. lwowskie, od 8. do 18. marca 1936 roku w Nierodzimiu, kmdt. ph. Ogorzały.

8. Chorągiew mazowiecka, łódzka, Kur. O. Szk. warszawskie od 20. do 30. marca 1936 roku, w Nierodzimiu, kmdt. ph Przybysz.

Szkoła Instruktorów Zuchowych przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia z Komend Chorągwi i Kuratorjów Okręgów Szkolnych na rezerwowanie miejsc i czasu dla kursów.

Kursy specjalne i konferencje (Gr. „B").

Prowadzone bezpośrednio przez Szkołę Instruktorów Zuchowych kursy ogólno-polskie (międzychorągwiane) rozpadają się na dwie kategorje:

1. Kursów opiekuńczych, informacyjnych — dostępnych dla harcerzy i nieharcerzy, pragnących się zapoznać z ruchem zuchowym.
2. Kursów wyższego typu i konferencyj. Ta druga kategoria kursów jest dostępna jedynie dla absolwentów zuchowych kursów instruktorskich oraz dla mianowanych harcmistrzów i podharcmistrzów. Warunkiem, niezbędnym dla przyjęcia na kursy tej kategorji, jest ponadto przynajmniej półroczne prowadzenie gromady.

Zgłoszenia na kurs skierować należy **harcerską drogą służbową** w ten sposób, aby przyszły do Szkoły najpóźniej na 14 dni przed rozpoczęciem danego kursu. Komendy Chorągwi będą miały za obowiązek opinjowanie podań, gdyż jedynie kandydaci, poleceni przez Komendę Chorągwi, będą mogli otrzymać karty przyjęcia na kurs.

Wszystkie kursy, organizowane przez Szkołę Instrukt. Zuch. w grupie „B" — o ile niema specjalnych zastrzeżeń — są dostępne zarówno dla instruktorów, jak i dla instruktorek gromad zuchowych męskich.

Programy kursów będą opracowywane oddzielnie dla każdego kursu, w zależności od jego zadania.

Następujące kursy i konferencje zorganizowane zostaną przez Szkołę:

1. Konferencja kierowników gromad zuchowych koedukacyjnych:

Nierodzim, od 19 do 22 grudnia 1935 roku. Konferencja ma kontynuować zeszłoroczne prace nad zagadnieniem gromad koedukacyjnych. Uczestnicy będą w ciągu trzech dni wprowadzani w metodę zadania zainteresowań dziewcząt i chłopców w wieku zuchowym ćwiczeniami i zadaniami zuchowemi. Po powrocie do swych środowisk uczestnicy konferencji zobowiązani będą do przeprowadzenia badań swych gromad stosownie do otrzymanych w Nierodzimiu testów.

2. Ogólno - polska V Konferencja Zuchowa:

Nierodzim, od 27 do 31 grudnia 1935 r. Program Konferencji rozesłany zostanie dodatkowo.

3. Kurs dla namiestników:

Szkoła organizuje dwa kursy namiestnikowskie:
1. od 2 do 9 stycznia 1936 roku w Nierodzimiu;
2. od 16 do 30 sierpnia 1936 roku w Brennie.

Na kursy mogą być przyjęci jedynie czynni namiestnicy zuchowi.

4. Kurs ćwiczeń zimowych:

Brenna, 2—9 stycznia 1936 roku. Komendant ph. E. Jędrzejczyk.

Kurs przeznaczony jest dla absolwentów zuchowych kursów instruktorskich i poświęcony zostanie wyłącznie zbiórkom, ćwiczeniom i zabawom zimowem.

5. Konferencja poświęcona metodzie zuchowej nauczania szkolnego:

Mikołów (Śląsk), od 16 do 19 lutego 1936 roku. Na Konferencję rozesłane będą zaproszenia imienne. Zgromadzi ona przedstawicieli władz szkolnych, harcerskich oraz instruktorów zuchowych, prowadzących nauczanie metodą zuchową. Program Konferencji obejmuje:

a) lekcje pokazowe w Szkole Powsz. w Mikołowie;
b) przedyskutowanie dwóch problemów:
   1. gromada zuchowa w szkole, prowadzonej metodą zuchową,
   2. rola metody zuchowej, jako pomocy dydaktycznej.

6. Kurs dla instruktorek i opiekunek gromad zuchowych męskich:

Szkoła organizuje dwa kursy tego typu:
1. Nierodzim, od 23 lutego do 4 marca 1936 roku.
2. Brenna, od 16 do 30 sierpnia 1936 roku.

Kursy przeznaczone są wyłącznie dla kobiet. Każdy kurs podzielony zostanie na dwie grupy: instruktorską i opiekunek. W pierwszej znajdą się absolwentki zuchowych kursów opiekuńskich lub wodzowskich, które najmniej od pół roku prowadzą gromady zuchowe, zarejestrowane w ZHP., w drugiej grupie — osoby, pragnące dopiero zaznajomić się z ruchem zuchowym męskim. Kierownicy Wydziałów Zuchowych w Chorągwiach winni polecić specjalnemi listami indywidualnemi wzięcie w jednym z tych kursów udziału wszystkim tym druhom ze swego terenu, które prowadzą gromady, nie mając za sobą odbytego wyszkolenia. Harcerki mogą być przyjęte na kursy tylko za uprzedniem okazaniem pisemnego zezwolenia władz harcerskich żeńskich na udział w kursie zuchowym męskim.

7. Kurs dla kierowników kolonij zuchowych:

Nierodzim, od 31 marca do 10 kwietnia 1936 roku. Wydziały Zuchowe Chorągwi winni na kurs ten skierować zarówno kandydatów na wizytatorów kolonij zuchowych, jak i kandydatów na kierowników kolonij.

8. **Kurs dla kierowników gromad specjalnych:**

Nierodzim, 3—13 maja 1936 roku. Kurs zorganizowany będzie przedewszystkiem dla kierowników gromad dzieci niedorozwiniętych, w oparciu o doświadczalną gromadę dzieci niedorozwiniętych. Ponadto w kursie wziąć będą mogli udział kandydaci na kierowników gromad głuchoniemych, ociemniałych, oraz szpitalnych i sanatoryjnych. Na kurs ten mogą zgłaszać się kandydaci bez uprzedniego przeszkolenia zuchowego elementarnego.

9. **Kurs instruktorów zuchowych I kl.:**

Brenna, 2—15 lipca 1936 roku. Na kurs ten mogą być przyjęci tylko kierownicy Wydziałów Zuchowych Komend Chorągwi, względnie ich zastępcy. Z każdej Chorągwi musi być delegowanych 1—2 instruktorów. Temat kursu ogłoszony zostanie dodatkowo.

10. **Kurs dla opiekunów gromad zuchowych:**

Brenna, 2—15 lipca 1936 roku. Kurs jest przewidziany wyłącznie dla **mężczyzn,** pragnących zaznajomić się z ruchem zuchowym, i nie mających za sobą żadnych kursów zuchowych.

11. **Kurs dla Polaków z zagranicy:**

Brenna, 2—15 sierpnia 1936 roku: Komendant — T. Pietras. Kurs przeznaczony jest dla kierowników pracy zuchowej na terenach pozapolskich. Na kurs może być przyjęty każdy kandydat na instruktora zuchowego, niezależnie od tego, czy zna pracę zuchową — czy nie.

12. **Kurs dla cudzoziemców:**

Brenna, 16—30 sierpnia 1936 roku. Komendant hm. St Mościcki.

Kurs przeznaczony jest wyłącznie dla cudzoziemców. Zaproszenia na kurs oraz powiadomienia o przyjęciu — przesyłane będą przez Komisarza Międzynarodowego ZHP.

Wskazówki ogólne dla kursistów i komendantów kursów:

Uwagi niżej podane, dotyczą zarówno kursów chorągwianych, jak i ogólno-polskich.

Każdy kurs trwa dni dziesięć, w czasie wakacyj letnich — czternaście. Rozpoczyna się o godzinie 18 dnia wskazanego jako dzień początkowy i kończy o godz. 17 dnia wskazanego jako dzień ostatni.

Opłata zarówno za kursy dziesięcio- jak i czternastodniowe wynosi zł. 25. Kursiści niezarobkujący otrzymać mogą zniżkę, wynoszącą 5—10 zł. Opłatę wpłaca się w Szkole Instr. Zuch. w dniu przyjazdu. Ponadto kursiści ponoszą koszty podróży.

Wyekwipowanie kursisty, sposoby uzyskania 82 proc. zniżki kolejowej, sposób dojazdu do Szkoły Instruktorów Zuchowych — podawane będą kursistom w kartach przyjęcia.

Kursiści, przyjeżdżający do Nierodzimia, rozmieszczeni będą w lokalu, przyjeżdżający do Brenny w czasie feryj zimowych — również w lokalu. Pozatem wszyscy przyjeżdżający do Brenny w czasie wakacyj letnich — mieszkać będą w namiotach.

Z odbycia kursu wydawane będą specjalne zaświadczenia (harcerze otrzymają specjalne notatki w książeczkach służbowych). O odbyciu kursów przez nauczycieli — informowane będą władze szkolne.

Równocześnie występuję do Ministerstwa Oświaty z prośbą o przychylne traktowanie przez władze szkolne nauczycieli, zgłaszających się po urlopy na kursy zuchowe do Nierodzimia.

Nauczyciel, pragnący wziąć udział w którymkolwiek z kursów, organizowanych w czasie roku szkolnego, winien — oprócz podania złożonego do władz harcerskich — zwrócić się **równocześnie** po urlop do władz szkolnych. Instruktorzy harcerscy przy Kuratorjach będą udzielali w tych sprawach wszelkich informacyj.

Ze względu na powolny bieg spraw w urzędach szkolnych i harcerskich, pożądanem jest wnoszenie odpowiednich podań na dwa — trzy miesiące przed rozpoczęciem właściwego kursu.

(—) A. Kamiński,
Komendant Szkoły.

Kronika zuchowa.

1. **Kurs zuchowy dla cudzoziemców** odbył się w Spale, w czasie Zlotu Jubileusz. w oparciu o kolonje zuchowe w Teofilowie. W kursie wzięło udział 19 osób (13 mężczyzn i 6 kobiet), reprezentujących sześć państw: Austrję, Rumunję, Anglję, Łotwę, Węgry i Czechosłowację. Kurs trwał 9 dni. Są wszelkie podstawy do sądzenia, że organizacje skautowe Rumunji, Austrji i Łotwy wzorować się będą w swych pracach wilczęcych na polskim dorobku zuchowym.

2. **Międzynarodowa Konferencja Zuchowa** odbyła się 17. lipca w Teofilowie na terenie Zlotu Jubileusz. Konferencja zgromadziła około 200 instruktorów z kraju, około 40 instruktorów - cudzoziemców z 10 państw i około 30 Polaków z zagranicy z 6 państw. Przewodniczył dh. Tadeusz Strumiłło. Konferencję otworzył druh przewodniczący, Wojewoda M Grażyński, zagaił — druh naczelnik A. Olbromski.

Program Konferencji obejmował:

a) Referat dha A. Kamińskiego: „Odrodzenie wilczęctwa polskiego".
b) Zbiórka pokazowa zuchowa — dh. E. Jędrzejczyk.
c) Zwiedzanie kolonji zuchowej.
d) Referat dha Hilla (Anglja): „Atmosfera wilczęctwa angielskiego".
e) Referat dha Geritsena (Węgry): „Zjednoczenie organizacyj wilczęcych na Węgrzech".
f) Referat dha Radzinska (Łotwa): „Przyszłość wilczęctwa na Łotwie".
g) Referat dha Toflera (Austrja): „Współpraca międzynarodowa w wilczęctwie".

Konferencja trwała cały dzień. Owiana była nad wyraz serdeczną, braterską i pogodną atmosferą. Ciekawsze referaty wygłoszone na konferencji, będą drukowane w najbliższych numerach „W Kręgu Wodzów".

3. **Kursy dla Polaków z zagranicy.** Na terenie Zlotu Narodowego, w oparciu o kolonje zuchowe w Teofilowie, zorganizowane były dwa kursy zuchowe dla Polaków z zagranicy: Dziewięciodniowy instruktorski pod komendą dha hm. T. Luzara, czterodniowy informacyjny — pod komendą dha ph. E. Jędrzejczyka. Kursy zgrupowały razem 36 uczestników, reprezentujących społeczeństwo polskie czterech krajów: Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji i Łotwy.

4. **Szkoła Instruktorów Zuchowych w Brennie** w czasie feryj letnich, przeprowadziła następujące kursy: Instruktorów I kl. (15 uczestników; przepracowano typ kursu dla namiestników), kurs dla opiekunów (19 uczestników), kurs dla opiekunek (55 uczestniczek).

5. **Zuchowa akcja letnia** była, jeśli chodzi o całą Polskę, pod znakiem **kolonij** zuchowych. Kolonji tych było więcej, niż w roku poprzednim. Chociaż dokładne cyfry znane będą dopiero za kilka miesięcy — już teraz stwierdzić można dalszy rozwój akcji kolonijnej na Wileńszczyźnie, w Wielkopolsce, na Śląsku, w Chorągwi krakowskiej. Nad akcją **kursową** zaciążył znacznie Zlot Jubil., — to też cyfrowo przedstawia się ona skromniej, niż poprzednioroczna. Jedynie Chorągiew lwowska przewyższyła ilością kursów akcję z roku poprzedniego.

6. **„Antek Cwaniak"** — wyszedł w drugim nakładzie drugiego wydania. Nakład ten jest w całości przeznaczony dla Polonji w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej.

7. **3 września br.** rozpoczęła pracę na terenie trzech klas Szkoły Powszechnej w Mikołowie (Śląsk) zuchowa placówka doświadczalna, mająca za zadanie dalsze rozpracowywanie zuchowej metody nauczania szkolnego. Na czele placówki stoi ph. E. Jędrzejczyk. Pomocnikami jego są: ph. T. Apollo i dhna I. Urbiszówna, instruktorka zuchowa.

8. **Nierodzim** — rozpoczyna pracę w nowym roku harcerskim — 1 października. Najbliższemi kursami są: od 6 do 15 października — kurs dla Chorągwi wileńskiej, od 27 października do 6 listopada — kurs dla Chorągwi śląskiej.

9. **Rejestracja instruktorów zuchowych, mówiących obcemi językami.** Instruktorzy, instruktorki, wodzowie, opiekunowie zuchowi — mogący swobodnie porozumiewać się i pisać w jednym z następujących języków: angielski, francuski i niemiecki — proszeni są o zgłoszenie się listowne do dha A. Kamińskiego, poczta Skoczów, Śląsk, Nierodzim, Szkoła Instruktorów Zuchowych. Zgłoszenia wysłać należy po 1. października br.

10. **Konkurent zuchowy w . . . Brazylji.** Na terenie wychodźtwa polskiego w Brazylji, rozpoczęto organizowanie drużyn O r l ą t przy organizacji wychodźczej „Junak", będącej odpowiednikiem Strzelca. Do Orląt junackich przyjmowani są chłopcy, poczynając od 8 roku życia. W kwietniu zostały już opracowane i ogłoszone wytyczne i regulaminy orlęce. —

Harcerski Ośrodek Wiejski
w Górkach Wielkich.

(Korespondencja własna.)

(Patrz Nr. 6 i 7 „W Kręgu Wodzów".)

W czasie, gdy uwaga całego harcerstwa była zwrócona ku Spale, nie ustawała praca nad rozwojem Ośrodka Harcerskiego w Górkach Wielkich.

Pierwszy nasz domek został ukończony i nasz rządca dh. Malczewski wprowadził się tam w dniu 13 sierpnia wraz z kancelarją Ośrodka. Ten pierwszy drewniany domek oparty jest na wzorach miejscowego budownictwa góralskiego. Nie przeszkadza to jednak, że został skanalizowany, dostał wodociąg i instalację elektryczną. Obecnie są przeprowadzane pertraktacje z elektrownią w Cieszynie, która zaopatruje sąsiedzkie Bucze, aby doprowadzić prąd do Ośrodka w Górkach.

W czasie gdy Spała tonęła w błocie i wodzie, Górki Wielkie cierpiały od suszy. Sprzyjała nam pogoda w czasie sprzętu pierwszego siana oraz w czasie żniw. Siano i zboże zwieziono do stodół. Trochę zboża na bieżące potrzeby wymłócono. Obecnie odbywa się zbiór drugiego pokosu na łąkach. Na zakończenie żniw odbyły się dożynki przy udziale druhen z Bucza. Żniwiarze złożyli wieńce dożynkowe, przeznaczając jeden z nich dla Druha Przewodniczącego. Wieniec ten został przesłany do Naczelnictwa.

Susza letnia odbiła się dość niekorzystnie na pastwiskach, które po spasieniu słabo odrastały.

Ze źrebiąt, które kupiliśmy wraz z całym inwentarzem od poprzedniego właściciela, dwa trzyletnie zostały przygotowane do wojska i przedstawione komisji remontowej, która je zakupiła za łączną cenę 1500 zł, jako konie artyleryjskie.

Gospodarstwo nasze powiększyło się jeszcze o stadko 18 owiec „cakli" miejscowych. Otrzymaliśmy je bezpłatnie ze Śląskiej Izby Rolniczej jako zaczątek owczarni z tem, że mamy obowiązek, w miarę rozmnożenia się stadka, dostarczyć taką samą ilość w postaci baranków lub owieczek do chowu dla włościan.

Jak to w gospodarstwie bywa, spotkał nas szereg niepowodzeń i to dość poważnych. W czerwcu na pastwisku zachorowała jedna ze starych klaczy z objawami porażenia. Wezwany lekarz weterynarji uznał wypadek za stracony i konia dobił. Na to miejsce został dokupiony inny koń roboczy za cenę 140 zł.

W lipcu trzeba było przeznaczyć na rzeź buhaja, który był chory i chudł stale. W rzeźni po uboju mięso zostało



Fot. Zb. Trylski.

Pierwszy obóz hufca cieszyńskiego w Wielkich Górkach.



Fot. Zb. Trylski.

Pierwszy dom na terenie Wielkich Górek.

uznane za niezdatne do użycia spowodu daleko posuniętej gruźlicy.

Stan zdrowotny obory nasuwał szereg obaw i wątpliwości. Porozumieliśmy się więc z Docentem Akademji Med. Weterynaryjnej we Lwowie p. Dr. Stanisławem Mglejem, który wykazał w stosunku do Ośrodka wiele uprzejmości i poświęcenia i przeprowadził z końcem lipca dokładne badanie zdrowotności całej obory (poparte szczepieniem rozpoznawczem na gruźlicę czyli t. zw. tuberkulizacyjną). Badania te jeszcze nie są ukończone, gdyż od szeregu krów pobrano jeszcze próbki krwi i mleka dla badań w zakładzie bakterjologicznym. W każdym razie mamy już smutną pewność, że część bydła jest dotknięta gruźlicą w rozmaitym stopniu. Jak na tutejsze obory, nie jest to podobno wcale najgorszy stan. Równocześnie zostało stwierdzone, że kilka krów jest dotkniętych zakaźnem ronieniem (t. zw. zarazkiem Banga).

(Przy okazji naszych badań Szkoła Instruktorska na Buczu dowiedziała się, że ma krowy zupełnie zdrowe.)

Powyższe badania wskazują na to, że oborą trzeba się zająć w sposób radykalny. W najbliższym czasie po zasięgnięciu jeszcze miarodajnych opinji, zostanie obrana odpowiednia droga i ustalona decyzja, aby w możliwie krótkim czasie dojść do zadawalającego stanu zdrowotnego.

Na terenie Ośrodka w czasie wakacyj odbył się drugi obóz przedzlotowy hufca cieszyńskiego. W obozie brało udział ok. 40 uczestników pod kierownictwem dh. phm. Udzieli.

Mamy również do zanotowania następujące objawy zainteresowania się Ośrodkiem. Mianowicie w lipcu zawitał niespodzianie „Szumiący Dąb" czyli dh. Tadeusz Strumiłło w celu zapoznania się z tą nową instytucją harcerską. Z początkiem sierpnia zwiedził Ośrodek p. Kawałkowski, Dyrektor Departamentu Min. W. R. i O. P. w towarzystwie dh. insp. Marjana Wierzbiańskiego. P. Dyr. Kawałkowski dopytywał się z zainteresowaniem o szczegóły zarówno gospodarcze, jak i o nasze plany, dotyczące rozbudowy i strony programowej.

Obecnem dążeniem jest, aby jaknajprędzej stworzyć warunki dla pomieszczenia i organizowania pierwszych kursów.

Konto P. K. O. nosi numer 305 500!

Wielkie Górki, dnia 4 września 1935. **Zb. Trylski.**

Czy nie byłoby lepiej, gdyby Junak — wzorując się ściślej na ojczystym Strzelcu — ograniczył wiek Orląt, tak jak jest w kraju, do wieku ponadzuchowego i do terenu pozaszkolnego polskiego? Skorzystałby na sharmonizowaniu pracy zarówno doskonale rozwijające się gromady zuchowe w Brazylji, jak i niewątpliwie piękna w założeniach organizacji Orląt.

11. Wołyń — na drodze do rozwoju. Głosy, dochodzące z terenu Chorągwi wołyńskiej — każą przypuszczać, że ruch zuchowy jest tam w przededniu pięknego rozkwitu. W Janowej Dolinie przeprowadzono w czerwcu zuchowy kurs chorągwiany, który skupił 34 dobrze dobranych harcerzy z Równego, Łucka, Krzemieńca, Włodzimierza, Kowla i Ostroga. Kursem kierowała dhna W. Królówna, kier. Wydz. Zuch. K. Chor. Woł., przy współudziale instruktora zuchowego dha K. Czajkowskiego i dha Krawca. Drh. Kazimierz Czajkowski w ostatnich miesiącach narobił dużego ruchu zuchowego w Łucku, skupiając w 7 gromadach 185 zuchów, oraz przeprowadzając bardzo ciekawy kurs dla wodzów. Na kurs ten zgłosili się uczniowie - nieharcerze. Po jego ukończeniu (było to w kwietniu) — wszyscy jednomyślnie zgłosili się na wakacyjny obóz harcerski, odbyli go — i zostali harcerzami.

*

Epidemja powodem odwołania Zlotu amerykańskiego.

Wielki Zlot Skautów, który miał się odbyć końcem sierpnia w Waszyngtonie, został na życzenie prez. Roosevelta odwołany, a to z tego powodu, że w bezpośredniem sąsiedztwie Waszyngtonu, szerzy się nagminnie „infantille paralysis", straszna choroba, na którą swego czasu zapadł sam prezydent, cierpiący dotąd na jej skutki. Z tych samych względów odwołano Zlot polskich harcerzy Z. N. (PAT).

Śp. Jan Blarasini

z Krakowa, **podharcmistrz,** podporucznik rez. W. P., lat 25, zmarł śmiercią tragiczną w dniu 10-go sierpnia 1935 r.

Śp. Jan Kistowski

z Rawicza, **podharcmistrz,** zmarł śmiercią tragiczną w czasie pełnienia służby harcerskiej.

Śp. Włodzimierz Wójcik

z Oświęcimia, **podharcmistrz,** lat 19, zmarł w dniu 27-go sierpnia 1935 roku.

Cześć Ich pamięci!



Fot. T. Augustyniak.

Czeski obóz w Spale.

Kronika.

Harcerstwo a wybory.

Wielu kandydatów na posłów w akcji wyborczej powoływało się na pracę w drużynach harcerskich zwłaszcza przed wojną, co przekonuje nas, jak społeczeństwo wysoko ceni służbę idei harcerskiej. (RK.)

Żeglarze budują nad Naroczą.

W tym roku przystąpiono do budowy nad Naroczą schroniska harcerskiego. Stanie ono na wyniosłym brzegu, pachnącym sosnami. Mieć będzie piękną plażę i szeroki, rozległy widok na jezioro, sięgające błękitami wód aż po horyzont.

Przed Naroczą leży piękna przyszłość, toteż budowa ośrodka będzie bazą operacyjną żeglarstwa harcerskiego.

Podróż szkunera „Zawisza Czarny".

W dniu „Święta Morza" odpłynął z Gdyni, biorąc kurs na Kopenhagę, szkuner szkolny Harc. Druż. Żegl. — „Zawisza Czarny" pod dowództwem gen. Marjana Zaruskiego, z załogą, składającą się z harcerzy i studentów Politechniki Lwowskiej. Podczas siedmiotygodniowego rejsu „Zawisza Czarny" przebył 1.959 mil morskich, odwiedzając 9 portów w sześciu państwach, jak Kopenhaga, Londyn, Antwerpja, Amsterdam i inne. (Szkwał.)

Krzyż harcerski jako votum na Jasnej Górze.

W dniu 21 lipca delegacja harcerzy, jako reprezentacja Zlotu Jubileuszowego w Spale, pod wodzą Naczelnego Kapelana Z. H. P. hm. ks. Marjana Luzara zawiesiła srebrny krzyż harcerski jako votum harcerskie w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. (RK).

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze 1935 r. (6 nr.) — 3 zł, — II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 9 zł. — Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul Szafranka „Domek Harcerski". **Konto P. K. O. Katowice, „Na Tropie", Nr. 305 330.**

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje **dr. Władysław Szczygieł.**
Materjały dla Redakcji „W Kręgu Wodzów" nadsyłać pod adresem: hm. **Rudolf Korzeniowski,** sekretarz Redakcji, Domek Harcerski. ul. Szafranka, Katowice.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wydawnictwo: „Na Tropie", Stow. zarejstr..
Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.